Nr 16. Kraków 21 Stycznia — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	złr. 21	złr. 5 c. 25	złr. 2
z pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różanej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro ... w Rynku; ... Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za miejsce wiersza drobnego pismem po 5 centów, ... jednorazowe umieszczenie po 8 centów ... po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski ... w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 ... Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cow.

Kraków 20 stycznia.

Wykazywaliśmy już wrażenie i odmienne zdania dzienników wiedeńskich w sprawie stanowiska zajętego przez delegacyę polską w dyskusyi adresowej. Z kolei wypadałoby nam zdać sprawę z opinii dzienników krajowych. Zadanie to bolesne, bo odsłaniające jedną ranę wewnętrzną, proste w pewnej części przystąpienie do obozu przeciwników naszych, w drugiej zaś niesforność i koteryjność, która również nieprzyjaciołom kraju oddaje usługi. Nikt bardziej od nas nie czuje potrzeby wolności zdania i wolności krytyki, my najmniej zwykliśmy szermować słowem solidarności i jedności. Słowa te są jak obosieczny miecz, zwrócone na wewnątrz bywają narzędziem terroryzmu, krępują swobodą opinii i służą głupstwu lub krzykactwu do przytłumienia głosów rozsądku i sumienia narodowego; ale słowa te jedności i solidarności narodowej zwrócone na zewnątrz, w walce z nieprzyjacielem obcym stanowią siłę narodu. Ci, którzy w imię tych słów chcą narzucać się opinii kraju są anarchistami i despotami zarazem, ale ci, którzy tych słów się wypierają w chwili walki z przeciwnikiem zewnętrznym, którzy zrywają tę solidarność i jedność narodową z reprezentacyą legalną, pisząc po polsku i wydając dziennik w kraju, pełnią prawie obowiązek ajentów nieprzyjacielskich wśród wojny, demoralizujących armię, i wskazujących słabe jej strony.

Że tacy ajenci w publicystyce galicyjskiej się znaleźli, że centraliści wiedeńscy znaleźli w polskim piśmie prostych tłomaczów i komentatorów *N. fr. Presse* i *Deutsche Zeitung*, nic to w dzisiejszych czasach demoralizacyi publicystyki dziwnego. Ale jest to bolesnym objawem upadku poczucia solidarności narodowej i grozy moralnej, upadku poczucia godności i patryotyzmu, że kraj znosi cierpliwie takie postępowanie, że go oburzenie ogólne nie potępi i nieodtrąci.

Szanujemy każde zdanie, choćby nam najprzeciwniejsze w działaniu politycznem, ale reprezentujące opinię ulegającą dyskusyi. Liberalizm wiedeński oddziałał i na polskie umysły, to też byli ludzie skąd inąd poważni i zasłużeni, którzy jednak nabytki tego liberalizmu stawiali wyżej od samej narodowości. Dążność ta zbliżyła ich do teoryi wiernokonstytucyjnych centralistów, odpychali oni konsekwentnie zasady federalizmu i ogólnej ugody, ogólnej autonomii, stworzyli przeto dla Galicyi teoryę wyjątkową odrębności, nie pojmowali ugody tylko z niemiecką lewicą. Wszystko to jakby Francuz powiedział *matière à discussion*; nawet ich wspólna z liberałami niemieckiemi bezwyznaniowość, mogła być w opinii kraju przedmiotem sporu i walki szkodliwej, ale nie przekraczającej granic jedności narodowej.

Granica ta jednak się kończy tam, gdzie się rozpoczyna opozycya *quand même* przeciwko legalnej reprezentacyi narodu, intryga jawna z obozem przeciwników w chwili walki, systematyczne występowanie z całym jadem, z całym zasobem obelg, potwarzy przeciwko szermierzom sprawy kraju na korzyść nieprzyjaciela. Tego nie zniósłby żaden naród, który czuje swoją godność i solidarność, takiego przykładu odstępstwa nie przedstawia nam też żaden kraj.

Karność narodowa polega na poszanowaniu legalnej reprezentacyi kraju, na solidarnem popieraniu usiłowań przedstawicieli kraju w jego sprawie. Karność ta nie wyklucza wolności opinii i rozdziału na stronictwa. Stronnictwa wewnątrz narodu, zjednoczone na zewnątrz są siłą narodową. Tą siłą zwyciężyli Węgrzy mający lewicę, skrajną lewicę i starokonserwatystów a popierając jednego człowieka, który był im sztandarem, na który wszyscy się nie zgadzali, ale wszyscy przy nim stali. Stronnictwa występowały wtenczas tylko, kiedy chodziło o wywarcie nacisku na Niemców i osiągnięcie większej zdobyczy. Czesi mający najbardziej skrajne stronnictwa, tak zwanych feudałów i demagogów, przez opozycyę i walkę z Niemcami zjednoczyli się w zbitą falangę.

My nie mamy nawet zawiązków stronnictw, różnice opinii co do krajowej autonomi są niemal subtelnościami wyszukanemi tylko przez dzienniki. W sejmie i w kraju opinia cała idzie w jednym kierunku, jednego się domaga. Zaledwie jednostki osamotnione malkontentów politycznych nie podzielają dzisiejszego kierunku.

Ta minimalna opozycya nie miała odwagi lub nie znajdowała podstawy wystąpić zasadniczo i jawnie w ostatniej dyskusyi adresowej na sejmie naszym. A jednak kraj nasz najmniej rozdzielony na stronnictwa, najmniej ma tej zbiorowej siły z jedności wypływającej, gdy występuje na zewnątrz, dla tego najmniej zjednywa sobie powagi. Dla czego? bo organa mające reprezentować opinię kraju jedności i karności narodowej nie uznają i nie zachowują.

Są to bolesne symptomata upadku moralności, że tak powiemy politycznej i patryotycznej w kraju. Dziennikarstwo stało się jedną z potęg naszego czasu, jednym z najsilniejszych czynników politycznych. Dziennikarstwo wiedeńskie jest główną bronią naszych przeciwników, ono to powiększa przez optyczne, rzec można, złudzenie siły stronnictwa liberałów wiernokonstytucyjnych. W ten sam sposób odstępstwem lub krewkością dziennikarstwo galicyjskie osłabia siły, jakie kraj nasz ma wobec monarchii, ta demoralizacya publicystyki jest jedną z przyczyn lekceważenia naszego kraju, ona opóźnia chwilę zaspokojenia naszych potrzeb w walce parlamentarnej.

Objawy tej demoralizacyi, tego poniżenia godności i grozy narodowej, nietylko, że stopniowo zatruwają opinię, ale wprowadzają nas na pole obojętności i sceptycyzmu, powiedzielibyśmy narodowego. Jakżeż się dziwić, że obok organu wysługującego się Niemcom, powstają pisma panslawistyczne. Jeśli tutaj służy bezwyznaniowość i liberalizm za węzeł zgody, i powód wyrzeczenia się solidarności z reprezentacyą krajową, to tam może niebawem do wyrzeczenia się praw narodowych nihilizm moskiewski otworzy drogę. Czy opinia kraju zniesie to wszystko cierpliwie, lub też dziennikarstwo popadnie w taką pogardę, jak się nadużyciami zdyskredytowała biurokracya? Czuliśmy się w obowiązku wypowiedzenia tych bolesnych słów, wiemy, że niemi zwrócimy na siebie gniewy najgorsze, bo koleżeńskie, ale nam chodzi o powagę publicystyki, a zwłaszcza o utrzymanie karności i solidarności narodowej na zewnątrz.

KORESPONDENCYA CZASU.

Biała 19 stycznia.

(K.) Zawzięli się w Białej nieprzyjaciele polskiej narodowości i koniecznie chcą stanowić prawa dla Galicyi. Garstka osadników bialskich wysyła petycye za petycyami do Rady państwa, ażeby tylko uniemożebnić koncesye, które się słusznie Galicyi należą. Oto znowu bielsko-bialskie towarzystwo przemysłowe na zgromadzeniu w Białej d. 15 bm. pod przewodnictwem nienawistnego nam pastora luterskiego Dra Haasego uchwaliło na wniosek niemieckiego żyda, spedytora Brübla, petycyę do Rady państwa o odrzucenie rezolucyi Sejmu galicyjskiego z r. 1868. Uchwalono rzeczoną petycyę dla tego w Białej, ażeby protest Rady gminy bialskiej poprzeć szląskiemi centralistami. Sądzicie może, że wspomnione towarzystwo złożone w największej części z prusofilów zgromadziło się w tym dniu z powodu radzenia o sprawach przemysłowych? Nie. Zgromadziło się ono, aby zażyć polityki i siać ziarno niezgody między ludami Austryi. Tak pewna klika osadników miasta Białej żąda osobnego stanowiska w ustroju państwa, jednak odmawia podobnych żądań innym narodowościom. Czy zgadza się to ze zdrowym rozumem?

Wiedeń 19 stycznia.

Jutro pierwsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego, złożonego z 30 członków. Z polskich posłów weszli do tego wydziału pp. Grocholski, Zyblikiewicz, Czerkawski i Wodzicki. Na posiedzenia wydziału konstytucyjnego — według przyjętego dziś w Izbie wniosku p. Tintego — mają przystęp wszyscy deputowani. Posiedzenia wydziału tego nie pozostaną zatem tajemnicą. Jedynym przedmiotem, jaki znajdzie wydział konstytucyjny, jest sprawa galicyjska, tj. wniesiona przez p. Zyblikiewicza rezolucya sejmu naszego, lubo nie wątpimy, iż z zrządzenia p. Herbsta znajdzie się wnet drugi przedmiot, bo projekt reformy wyborczej połączony z sprawą galicyjską. Będzie to uzupełnieniem myśli w adresie wypowiedzianych. Ciekawi są wszyscy stanowiska rządu w sprawie galicyjskiej, tudzież zachowania się ministrów w razie niewątpliwego sprzężenia rezolucyi z reformą wyborczą.

Do tego samego wydziału dostanie się naturalnie nowella do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności, skoro ją rząd przedłoży w Izbie. Pogłoskom, jakoby rząd zaniechał myśli przedłożenia tej nowelli, nie dajemy wiary. Powiadają, że są tacy tłómacze ustaw obowiązujących, co utrzymują, iż nowella potrzebuje tylko absolutnej większości w Izbie, nie zaś $^2/_3$ większości głosów. Na czem ci tłómacze opierają swe domysły, nie wiemy. Na takie zgwałcenie konstytucyi przedewszystkiem p. Herbst nie pozwoli. Prędzej inna może zajść ewentualność. Często się zdarza, że w Izbie nie ma więcej jak 135 posłów. W takim razie dla uchwalenia nowelli $^2/_3$ większością wystarczyłoby 90 głosów, a na tyle ministeryum może zawsze liczyć. Rachuba taka miałaby widoki powodzenia, gdyby deputowani z prawicy nie pilnowali swych obowiązków.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dopiero we wtorek d. 23go b. m. W ogóle główna uwaga publiczna zwróci się teraz bardziej ku wydziałowi konstytucyjnemu, gdzie do zajmujących zapewne przyjdzie rozpraw.

Wczoraj już obiegały tu pogłoski o podawaniu się gabinetu do dymisyi. Rzecz naturalna, że wieści te żadnej nie miały podstawy.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne jeszcze dotąd się nie uspokoiło z powodu nominacyi „nieposła“ ministrem skarbu w gabinecie tak czysto parlamentarnym. Wkrótce nawyknie stronnictwo do nowego ministra skarbu jak i minister do stronnictwa.

Paryż 15 stycznia.

Nazajutrz po zatwierdzeniu dodatkowej umowy członowej pokoju frankfurckiego hr. Arnim wręczył listy uwierzytelniające go jako ambasadora Niemiec przy rządzie Rzeczypospolitej francuskiej. Dzienniki niemieckie mające stosunki z kancelaryą Bismarka zapominając, że przed dwoma tygodniami nazywały Francuzów narodem bez czci i wiary, śpiewają dziś z innego tonu, zaręczają bowiem, że Niemcy chcą żyć z Francyą w zgodzie i harmonii, jak to na dobrych sąsiadów, dwóch wielkich państw, przystoi. Depesze z Berlina opowiadają o wybornem przyjęciu nowego reprezentanta Francyi przez cesarza Wilhelma i ks. Bismarka. Z tego wszystkiego widać; że zależy teraz żelaznemu kanclerzowi na tem, by stosunki z Francyą były przywrócone na stopę zwykłą przyjacielską. Gabinet cesarza Wilhelma chce swojem postępowaniem ułatwić stanowisko Thiersa w sprawach tyczących się polityki zewnętrznej. Takie są przynajmniej pozory.

Pytając się, czemu to przypisać należy, że Bismark postępowanie swoje zmienił, chyba jedyna pozostaje odpowiedź, że Niemcy mając tylko na oku swoje trzy miliardy i widząc, że Francya ciągle się zajmuje zrównoważeniem swego budżetu i podniesieniem swego kredytu, sądzą, że szanse do odebrania pieniędzy są coraz lepsze. Widzą dalej, że żadna partya polityczna we Francyi nie jest w stanie utworzyć stałego rządu, opierającego się na większości opinii publicznej, oprócz teraz istniejącego, który właśnie stoi utrzymywaniem w równowadze partyj skrajnych w różnych obozach i poparciem ludzi umiarkowanych. Widząc tedy, że jedynie rząd Thiersa przedstawia możebność wyciągnięcia miliardów, Bismark zmienił taktykę zaczepną i drażniącą, udając teraz najlepszego przyjaciela swego najdroższego — dłużnika. Utrzymują nawet w kołach politycznych, że się przygotowania robią do układów między obu rządami względem ułatwienia możności wypłaty miliardów i opuszczenia departamentów dotąd obsadzonych przed ostatecznym terminem. Co, jak i gdzie, jeszcze nie wiadomo. Zapewne dopiero w maju b. r. po uiszczeniu 650 milionów, które zaczęto teraz po ten termin, co dwa tygodnie spłacać, bliższe szczegóły dojdą do wiadomości publicznej.

Posiedzenie sobotnie zgromadzenia narodowego, które dłużej trwało niż zwykle, wypełnione było mową Thiersa broniącego podatku od płodów surowych i dodatków do już istniejących podatków. Nie szczególnie się odznaczył prezydent Rzeczypospolitej w swej długiej mowie, przechodząc całą listę proponowanych, dyskutowanych i projektowanych podatków, bo ciągle zapewniał tylko, że jego podatek t. j. podatek od płodów surowych jest najlepszym, dodając jako argument, że z początku był on przeciwnym temu podatkowi, ale się nawrócił do niego przez perswazye proponentów. Zgromadzenie więc narodowe powinno także się nawrócić i przyjąć chętnie ten a nie inny podatek. Loika, co najmniej, osobista.

Rozprawy o podatkach, toczące się już blisko miesiąc, nie przyniosły ani jednej idei nowej starającej się śmiałą inicyatywą oswobodzić kraj z nieszczęśliwego stanu, w jakim się znajduje. Jedyny podatek, któryby najrówniej ciężary rozłożył, tj. podatek od dochodów, odrzucony, a wszelkie inne podatki proponowane obciążają tylko produkcyę handel i przemysł a przez to pracę mającą stworzyć nowy kapitał Francyi.

Czemuż zgromadzenie narodowe nie wciąga w obręb dyskusyi projektu hr. Branickiego wypowiedzianego w dwóch broszurach, odznaczających się z mnóstwa innych, traktujących to samo o nowych podatkach. Hr. Branicki w swoim projekcie zaleca Francyi, to bardzo rozsądnie, opodatkowanie kapitału, tj. rezultatu już nagromadzonych oszczędności z pracy narodu, a nie pracę produkcyi przyszłej, która opodatkowana nie wytrzyma konkurencyi innych narodów i upadnie. Że podatek nałożony na kapitał musi być znaczniejszy i jednorazowy tylko, to ma się rozumieć. Projekt taki oparty na podstawie nauki wiedzy nowoczesnej wytłómaczyć można stanem wyjątkowym, w którym się Francya znajduje, a dla której wszelkie środki paliatywne nie wystarczą. Byłby to jak lekarze nazywają środek wprawdzie heroiczny, ale i — rozsądny.

Ślub cywilny i kościelny księcia Władysława Czartoryskiego odbył się w sobotę. Szczegółów nie donoszę, bo je podały obszernie dzienniki tutejsze, które was już dojść musiały przed niniejszym listem.

Wyciąg z protokółów

posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16go sierpnia do końca października 1871.

(Dokończenie).

Wydział przyzwolił na przyjęcie Henryka Hincego doktoranda medycyny na bezpłatnego pomocnika sekundaryusza.

PP. Stanisławskim dłużnikom szpitalu Sw. Łazarza w Krakowie zezwolił Wydział na spłatę kapitału 8000 złp. w ratach kwartalnych.

Wydział polecił dyrekcyi szpitali krakowskich rozpisanie licytacyi na sprzedaż drzewa z następnej sekcyi lasu w Rącznie.

Wydział zatwierdził wniosek zwierzchności gminnej w Stryju o podwyższenie płacy zarządcy szpitalu z 400 na 800 złr. rocznie.

Wydział uchwalił porozumieć się z Namiestnictwem względem podwyższenia taksy w tutejszym szpitalu powszechnym do wysokości 60 ct. za III klasę, 1 złr. za II klasę a 2 złr. za I klasę dziennie.

Na dostawę rozmaitych potrzeb dla lwowskiego szpitalu polecił Wydział rozpisanie licytacyi.

Wydział postanowił sprzedać listy zastawne i likwidacyjne Królestwa Polskiego, należące do funduszu szpitala Sw. Łazarza w Krakowie i zakupić za nie galicyjskie 5% listy zastawne.

P. Amperowi przedsiębiorcy szpitala złoczowskiego przyznał Wydział 150 złr. tytułem dodatku na lekarza.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Nowe Pisma. – Zwykła kolej nowych pism w Galicyi. — Dziennikarstwo warszawskie. — *Niwa*. — *Wieniec*. — Stara rutyna dziennikarska. — Skromny projekt skromnego dziennika. — Zadanie dla młodych profesorów i docentów wszechnicy. — Pomyślny zwrot w pilności akademickiej młodzieży. — Dr. W. Zakrzewski. — Nowe pismo. — *Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej*.

Rok 1872 jałowszym jest od poprzednich na nowe pisma, a przecież przybyło ich już lub przybyć ma niebawem kilka. U nas w Galicyi aż dwa nowe dzienniki literackie wkrótce pojawić się mają — w Warszawie dwa nowe, *Wieniec* i *Niwa*, poczęły już wychodzić. Wielka ztąd uciecha u tych, którzy w rozroście literackiego dziennikarstwa przyzwyczaili się upatrywać objaw umysłowego życia i prawdziwego literackiego ruchu. Jużto jeśli na czem nie zbywa u nas nowopowstającym pismom, to na radośnych powitaniach, na szumnych życzeniach i zachętach. Na tem się jednak zazwyczaj i kończy. Powitanemu z emfazą gościowi, nikt już potem jeść nie da, nikt o nim nie pamięta, aż znowu przy pożegnaniu. Gdy już pismo upadnie wtedy mu nikt nie skąpi kadzidła, a nad śmiertelną jego makulaturą odbywają się panegiryczne oracye.

Tak się to wszystko jednostajnie powtarza, że w końcu przyzwyczajenie samo sprawia, iż się nie cieszy narodzinami i nie smuci pogrzebem naszych dzienników i dzienniczków. Nie zawadzi zresztą i o tem pamiętać, że owo nasze pożądanie pism nowych, i pominąwszy już, że jest tylko fałszywym apetytem, nie ma nawet w zasadzie samej rzetelnego usprawiedliwienia. Pism takich, jakie co chwila powstają, mamy już dosyć w Polsce, a pisma znowu takie, których potrzeba istotnie, nie powstają wcale.

Wydawnictwo naszych pism „literackich“ tak się zamknęło w ciasnem kole dawnej rutyny i przyzwyczajenia, że właśnie żadne nowe pismo nie jest nowem, i nic w sobie nie ma oryginalnego, prócz tytułu. Utarł się już jeden stereotyp literackiego pisma. Każdy nowy dziennik kubek w kubek podobny do swych żyjących już oddawna braciszków — a mimo to każdy zapowiada, ze odpowie jakiejś *nowej* potrzebie. Wolałbym, aby takie przedsięwzięcia odpowiadały *starym* potrzebom, i szukały sobie racyi bytu w tem, czego zaniedbują inne już istniejące dzienniki. Na to się żadno z pism nowych nie zdobyło.

Spojrzyjmy tylko na warszawskie dziennikarstwo literackie, a zobaczymy, jak jeden dziennik podobniusienki do drugiego. To też nasuwa się podejrzenie, że pisma nie rodzą się tam z istotnej potrzeby społeczeństwa, ale wywołuje je tylko spekulacyjna konkurencya. Czem się różnią *Kłosy* od *Tygodnika Ilustrowanego*, a nowy *Wieniec* od tych obudwu ilustracyj? Czem znowu różni się *Niwa* od tych wszystkich, jeśli nie brakiem ilustracyj jedynie? treść bowiem, układ i zakres ten sam przecie pozostał. Trochę powieści, trochę poezyi, i jakaś rozprawa cięższego wagomiaru dla balastu, to cały program każdego niemal z naszych pism literackich.

O tę nazwę „pismo literackie“ możnaby się trochę posprzeczać. Nasze pisma w przeważnej swej części na tę nazwę nie zasługują. Są to bowiem najczęściej zbiory prac, które całkiem wygodnie obeszłyby się bez pism i mogłyby wyjść osobno w handlu księgarskim. Na to zwykle wychodzi, że to, coby mogło pojawić się w kilku tomach, wlecze się w homeopatycznych dozach przez cały rocznik dziennika. Krytycznego obrazu ruchu literackiego współczesnego, wyczerpującej bibliografii, pilnych i dokładnych notatek o tem, co się dzieje w świecie naukowym, mało które z pism naszych podaje. Na tem zaś głównie polega zadanie i wartość pism literackich; inaczej bowiem pozostaną zbiorem lepszych lub gorszych prac, które łatwiej i wygodniej czytać można w osobnych książkach niż w drobnych urywanych częściach. Prawda i to niestety, że produkcya literacka dzisiejsza tak jest absorbowaną przez pisma, iż chcąc pisać o niej, trzebaby założyć chyba takie pismo, któreby było tylko przeglądem przeglądów, tylko dziennikiem dzienników.

Kto wie jednak, czy taki dziennik, na wzór owego projektowanego ongi we Lwowie „stowarzyszenia stowarzyszeń“, nie byłby ciekawszy, potrzebniejszy i pożyteczniejszy niż wiele innych? Wszakże już dziś trudno się zoryentować w tym lesie warszawskich pism i pisemek. W każdym razie, gdyby w Galicyi znalazł się jeszcze ktoś tak waleczny, że nie obawiałby się rozpocząć jakiegoś nowego peryodycznego wydawnictwa, to oddałby ruchowi literackiemu bardzo ważną usługę, zakładając zamiast zwyczajnego pisma belletrystyczno-uniwersalnego, dziennik poświęcony właśnie takim notatkom i krytycznym wzmiankom.

Pisma, któreby w zwięzły sposób umiało regestrować wszystkie objawy naukowe i literackie i zakładało sobie głośny cel na stenografowanie że tak powiem społecznego umysłowego ruchu, dotąd nie posiadamy, a potrzebujemy pilniej, niż wszelkich innych ilustracyj i tygodników po starym zwyczaju redagowanych. Jest wiele wybornych pism za granicą, któreby mogły posłużyć za wzór takiemu przedsięwzięciu. Wymienię tu tylko dwa niemieckie, jak np. *Zurncke's Literarisches Wochenblatt* lub *Magazin für die Litteratur des Auslandes*.

Celem takiego pisma byłoby podawać króciutkie krytyki wszelkich znaczniejszych publikacyj, bibliografię bieżącą, treść znakomitszych pism czasowych, wykaz krytyk obszerniejszych, gdzieindziej już umieszczonych itd. Taki przewodnik byłby prawdziwie nieoszacowanym dla każdego, kto się interesuje spółczesną literaturą. Byłby to prawdziwy pośrednik między literacką produkcyą a publicznością, — a każdy czytelnik znalazłby w nim klucz do tego, czego szuka. Pismo takie nie potrzebowałoby obszernych rozmiarów, tak jak ich nie potrzebują jego wzory zagraniczne, które przecież daleko więcej do notowania mają i do objęcia. Jedyna trudność w tem, aby znaleźć grono ludzi kompetentnych do składania się swą pracą na taki przewodnik krytyczny, gdyż aby dać o publikacyi jakiejś trafny i wyczerpujący sąd o kilkunastu wierszach, potrzeba znawstwa niepospolitego i bardzo bystrego krytycznego zmysłu.

Nie jest to także przedmiot do spekulacyi wydawniczej, ale zadanie kółka złożonego z ludzi oddających się literaturze i naukom z prawdziwem zamiłowaniem. Dziś, kiedy w skutek spolszczenia Wszechnic naszych zbierają się w kraju naukowe siły, do niedawna rozproszone, możeby nie brakło zdolnych ku temu, specyalnie wykształconych pisarzy. Osobliwie młodzi i najmłodsi pisarze mogliby wspólnemi siłami złożyć się na taki nieodzownie potrzebny organ krytyczny.

Wspomniawszy już o Wszechnicy naszej muszę przecież zanotować, że od czasu bodaj częściowego jej spolszczenia ożywił się ruch naukowy między młodzieżą. Poczyna się objawiać znaczniejszy udział dla nauki i nieco wyższe jej pojmywanie. Kiedy na naszej wszechnicy wyłącznie gospodarowali Niemcy, przyzwyczajono się uważać ją za szkołę czysto utylitarną, urzędniczą, którą koniecznie przejść trzeba było dla miłego chleba. Mefistofel w *Fauście* nazywa to *„den Cursus durchschmarutzen...“* Po za takim celem najczęściej nie znano innych aspiracyj, a zapał prawdziwy dla nauki, platoniczne niejako jej zamiłowanie należało do rzadkości.

Dziś, o ile wierzyć możemy zapewnieniom, rzeczy zmieniają się w pomyślny sposób. Zwrot pożądany objawia się, osobliwie na wydziale filozoficznym. Puste ławki na prelekcyach nie należą już do rzeczy bardzo zwyczajnych; uczęszczanie bowiem znacznie się powiększyło. Toż samo da się powiedzieć o tak zwanych seminaryach, a mianowicie historycznych, które mają licznych uczestników i wpływają bardzo zbawiennie na zamiłowanie do nauki.

Do sił polskich nauczycielskich Wszechnicy tutejszej przybywa teraz nowa a obiecująca. Habilitował się na docenta historyi powszechnej Dr Wincenty Zakrzewski, znany autor *Historyi reformacyi w Polsce*, i będzie miał w piątek pierwszy odczyt próbny.

Pojawił się temi dniami pierwszy zeszyt nowego pisma, które zapewne na szerszą publiczność liczyć nie może, które jednak krajowi oddać zdoła bardzo ważne usługi. Jest to *Miesięczny Dodatek* do urzędowej *Gazety Lwowskiej*, wydawany z polecenia hr. Gołuchowskiego. Jest to niejako dalszy ciąg dawniejszego naukowego dodatku do *Gazety Lwowskiej*, który pozostał pod niejednym względem cennem źródłem naukowem, a który do spółpracowników swoich liczył śp. K. Szajnochę, M. hr. Dzieduszyckiego, Wagilewicza, Łobeskiego itp. Pierwszy numer *Miesięcznika* tego bardzo starannie jest zredagowanym i mieści w sobie prace wielkiej wartości dla każdego, kogo zajmują stastystyka i krajoznawstwo Galicyi. Dział historyczny obejmuje dokumenta, pochodzące z archiwów dóbr kameralnych, które to archiwa po sprzedaży póbr przewiezione zostały do Lwowa.

DEL...

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Wieczór przybyłem do Beczy a nazajutrz w południe wiedząc, że mój korpus nie spotka nieprzyjaciela, wysłałem go do Szyrwint, a ruszyłem sam do Czawiszek, gdzie mi Chłapowski donosił, że się przez Wilję przeprawia. Znalazłem po drodze kilkanaście oddziałów uzbrojonych Litwinów, którzy o kilkadziesiąt mil, odebrawszy

sprawie należy do kompetencyi władz autonomicznych.

Wydział uwolnił p. Kurniewicza od obowiązku względem dostawy szutru dla drogi Przemysko-Sanockiéj i uchwalił po zbadaniu cen robót sporządzić nowe kosztorysy i traktować z innemi przedsiębiorcami.

Wydział oddał do dyspozycyi Namiestnictwu sumę 151 złr. 77½ ct. z funduszu szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, jako przypadającą dla kościoła Panny Maryi w Krakowie, połowę ze spłaconych z masy ks. Karola Lochmanna dwóch sum 00 i 340 złp. z realności pod LL. 466 gm. IV i 660 gm. IX w Krakowie.

3 Wydział udał się do Namiestnictwa względem podwyższenia taksy w żółkiewskim szpitalu z 42 na 45 ct. dziennie.

Wydział asygnował dyrekcyi szpitali krakowskich kwotę 30 złr. na drobne wydatki przy sekcyach patologicznych.

Wydział zatwierdził kontrakta zawarte:

a) przez złoczowską zwierzchność gminną z p. Abrahamem Amperem o przedsiębiorstwo tamtejszego szpitalu na rok jeden a to począwszy od 1go czerwca 1871 do końca maja 1872,

b) o kupno realności p. Bielińskiéj w Złoczowie za 12,350 złr. na umieszczenie tamtejszego szpitalu i zarządził adaptacyę budynku, tudzież reparacyę dachu.

Wydział zezwolił na odstąpienie gminie w Złoczowie na wybudowanie koszar dla wojska placu pustego, który gmina dawniéj przeznaczyła na budowę szpitalu.

Wydział przyzwolił na ustanowienie dozorcy służby dla oddziału kiłowych mężczyzn przy tutejszym szpitalu z płacą 10 złr. miesięcznie i dodatkiem wiktu pod warunkiem oddalenia jednego z posługaczy.

Z powodu zwiększającéj się potrzeby lodu w tutejszym szpitalu zatwierdził Wydział kosztorys na urządzenie drugiéj lodowni w tymże szpitalu kosztem 232 złr. 72 ct.

Wydział zamianował sekundaryuszami przy tutejszym szpitalu Dra medycyny Tadeusza Zielińskiego i Dra med. Władysława Lipińskiego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną w szkole realnej w Marburgu posadę nauczyciela Ferdynandowi Schnablowi, profesorowi w szkole wyższej realnej gr. wsch. w Czerniowcach.

Wiedeń 18 stycznia. Uzupełniając sprawozdanie z ostatniego (5) posiedzenia Izby deputowanych wspomnieć nam jeszcze wypada, iż prócz przedłożeń przez rząd wniesionych, któreśmy wczoraj przytoczyli, wniesionym także był projekt ustawy zmieniającej częściowo i uzupełniającej przepisy §. 36 ustawy z 14 maja 1869, oraz projekt ustawy o nauce religii w szkołach publicznych ludowych i średnich i o funduszach na ten cel. Z petycyj złożono jednę straży skarbowej w Czechach o udzielenie funduszu na jej reorganizacyę; Dr. Weigel zaś złożył petycyę urzędników sądowych krakowskich o polepszenie bytu i o dodatek na mieszkanie; petycyę auskultantów sądowych z całej Galicyi o ustanowienie adjutów po 500 i 600 zł., wreszcie petycyę urzędników powiatu Mieleckiego o polepszenie płac.

Jak wiadomo trzecim przedmiotem porządku dziennego był wybór wydziału konstytucyjnego. Na 128 głosujących wybrani zostali: Coronini 125 głosami, Eichhoff 124, Fux 124, Kaiser 124, Pickert 124, Schaup 124. Cnobloch 123, Kuranda 123, Rechbauer 123, Brestel 122, Demel 122, Bees 121, Zyblikiewicz 120, Wodzicki 119, Czerkawski 118, Carneri 118, Gross 118, Waldert 118, Weeber 118, Dinstl 117, Lamberg 117, Giskra 115, Herbst 115, Wolfrum 111, Thurn 106, Zaillner 103, Grocholski 98, Tinti 91, Tomaszczuk 88, Janowski 86. Z wybranych członków wydziału konstytucyjnego reprezentuje czterech deputowanych Morawy, dwóch Austryę Górną, dwóch Szlązk, sześciu Austryę Dolną, czterech Czechy, pięciu Galicyę (czterech Polaków i Rusin Janowski, który zawsze głosuje z centralistami), dwóch Styryę, jeden Karyntyę, jeden Gorycyę, jeden Krainę, jeden Salzburg, wreszcie jeden Bukowinę. Dziesięciu członków wydziału konstytucyjnego są reprezentantami wielkiej posiadłości, 26 należy do stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Po posiedzeniu zgromadził się wydział konstytucyjny i wybrał prezesem swoim bar. Eichhoffa, jego zastępcą Dra Grossa, sekretarzami deputowanych Fuxa, bar. Cnoblocha, Schauppa i Tomaszczuka.

W końcu wydział sprawdzający wybory zdawał sprawozdanie, a mianowicie Dr. Figuly o wyborach bezpośrednich Izb handlowych, dep. Fux z grupy 7, 8 i 9 miast i miejscowości przemysłowych, oraz grupy wyborczej 15, 16 i 17; dep. Dr. Edlbacher z grup wyborczych 18, 21, 23 i 25— w Czechach. Wszystkie wybory zgodnie z wnioskami sprawozdawców uznano za ważne.

Przyszłe posiedzenie w piątek; porządek dzienny. Dokonanie wyborów na dzisiejszem posiedzeniu nie podjętych, pierwszy odczyt wniesionych przez rząd przedłożeń i sprawozdanie wydziału sprawdzającego wybory.

— W klubie wiernokonstytucyjnych uchwalono onegdaj statut wypracowany przez Dra Mengera. Według przepisów tego statutu biuro klubu obowiązane jest udzielać dziennikom wiadomości o uchwałach klubu. Przewodniczący wezwać może członków rządu na posiedzenie klubu w skutek uchwały w klubie zapadłej. Klub naradza się przed każdem ważniejszem posiedzeniem Izby deputowanych. Każdy członek klubu obowiązany jest głosować w Izbie za kandydatami przez klub postawionymi; wnioski i interpelacye należy wpierw klubowi przedłożyć; wniosków i interpelacyj politycznych nie można wnieść w Izbie, jeźli to przynajmniej ⅔ zgromadzonych członków uchwali. Członkowie klubu zobowiązują się zachować tajemnicę o czynnościach i uchwałach klubu. Statut tej treści podpisali prócz Niemców wiernokonstytucyjnych także dep. Bendella, Tomaszczuk i Kochanowski z Bukowiny, Janowski Rusin, Konwalina z Morawy, Pino, namiestnik w Bukowinie, w ogóle 88 deputowanych. Wczoraj uchwalono, aby donosić ministerstwu o treści każdego posiedzenia, w Izbie zaś uczynić wniosek, aby na posiedzeniach wydziału konstytucyjnego wolno było wszystkim deputowanym być obecnymi.

— NPan uwierzytelnił dotychczasowego posła i pełnomocnego ministra austryacko-węgierskiego w Rio-Janeiro hr. Emanuela Ludolfa jako posła i pełnomocnego ministra w nadzwyczajnej misyi przy Porcie.

— Onegdaj otwartym został sejm chorwacki, który zwraca na siebie ogólną uwagę w tej chwili z powodu różnorodnych wieści co do przebiegu ugody rządu węgierskiego z opozycyą chorwacką. Pierwsze posiedzenie sejmu dowiodło, że opozycya ta przeważną ma większość. Pomiędzy 68 członkami sejmu jest 55 narodowców, a tylko 13 stronników rządu. Komisarzem rządowym przy otwarciu sejmu był ban. Chorwacyi Bedekowicz, który odczytał krótki reskrypt królewski do sejmu. W reskrypcie tym nie ma wzmianki o bieżących kwestyach politycznych, ani też o przyszłej czynności sejmu, lecz po prostu ogłoszono sejm za otwarty. Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył najstarszy wiekiem poseł biskup Kralj, którego zagajenie przyjęto żywemi oklaskami, poczem przystąpiono do wyboru biura; wybrano samych narodowców. Po jutrze mają się rozpocząć obrady nad adresem.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, że budżet na r. 1872 ma wykazywać przewyżkę dochodów nad wydatkami wynoszącą przeszło 480,000 rubli, ale która istotnie będzie większą i wyniesie przynajmniej półtora miliona. Wiadomość tę potwierdza wyszczególnienie, z jakiem car się wyraża do ministra skarbu Reuterna ofiarując mu order S. Włodzimierza 1ej klasy: Szczególnie pożyteczna działalność pańska, pisze car, zawsze zwracała moją uwagę. Dziś, widząc z przedstawionego mi budżetu na rok 1872, że w tej sprawie pierwszorzędnej ważności osiągnięte zostały nakoniec te pocieszające rezultaty, jakich oddawna oczekiwały nasze usiłowania, i przypisując te wyniki w znacznej części pańskim nieustannym i należytym staraniom, mianuję Pana itd.

Z nowym rokiem, jak zwykle posypały się w Petersburgu nominacye i ordery; z ostatnich wymienimy nadanie orderu S. Stanisława 1ej klasy znanemu panslawiście Hilferdingowi będącemu sekretarzem stanu przy Radzie państwa, oraz orderu Orła Białego księciu Dondukowowi Korsakowowi jenerał gubernatorowi kijowskiemu.

Z nominacyj ważniejsze są: potwierdzenie na urzędzie prezydującego w Radzie państwa W. Księcia Konstantego, oraz zastąpienie Korfa przez księcia Urusowa na posadzie prezydującego w departamencie prawodawczym w Radzie państwa z pozostawieniem przy obecnych obowiązkach zarządzającego drugim oddziałem przybocznej kancelaryi cara.

Z nowym rokiem również wyszły dwa postanowienia carskie niepozbawione ogólnego znaczenia. Jedno z nich przeznacza sumę 3½ milionów rubli na podwyższenie płacy oficerom wyższych stopni. Drugie poleca zaprowadzenie w Królestwie przymusowej nauki języka rosyjskiego w szkołach ludowych, a to z początkiem roku szkolnego 187²/₃.

— Donosiliśmy kilkakrotnie o uchwałach ziemstw gubernialnych, którym poruczone było zbadanie projektu zmiany podatku podusznego, obciążającego klasy rolnicze w Rosyi, na podatek od ziemi. Projekt pomieniony wychodzi z zasady, że tylko klasy opodatkowane dotychczas, mają i nadal podlegać podatkowi w zmienionej formie. Ziemstwa jednak opuściły stanowisko projektu i odezwały się prawie wszędzie za zniesieniem zasady podziału społeczeństwa na opodatkowanych i nieopodatkowanych, a zatem za pociągnięciem do podatku całej ludności. Uchwały podobne mogły mieć wprawdzie za powód chęć obciążenia podatkiem kapitalistów, gdyż wszystkie dążą do zaprowadzenia podatku dochodowego; ale zawsze same ziemstwa występują przeciw osobistemu interesowi właścicieli większych posiadłości, żądając opodatkowania wszystkich, a polepszenia stanu włościańskiego. Wystąpienie podobne przeciw przywilejowi równie niesprawiedliwemu, jak szkodliwemu dla kasy państwa, dowodzi rozszerzenia prawdziwych zasad ekonomicznych. Ziemstwa również oświadczyły się za zniesieniem drugiego przywileju wyłączającego pewne klasy społeczne od obowiązku służby wojskowej. Niewątpliwie oba te przywileje musiały upaść, ale zasługą uprzywilejowanych jest poznanie tego koniecznego następstwa. Zapewne pragną oni ratować zachwiane swe stanowisko polityczne za pomocą ofiar, jedynego sposobu, istotnie skutecznego do zachowania wpływu wyższych warstw społeczeństwa na bieżące wypadki. Tendencyę taką widzimy w uchwałach ziemstw dążących do szerzenia oświaty ludu i do poprawy jego materyalnego bytu, w zakładaniu seminaryów, banków rolniczych, kas pożyczkowych wiejskich itp. instytucyj szkolnych i ekonomicznych. Objawy te są ważne ze względu na to, że w nich może spoczywać zaród przyszłej kiedyś organizacyi państwa na racyonalniejszych podstawach.

— Według listu prywatnego ogłoszonego w *Wandererze* Rosya gotuje się do napadu na Chiwę. Oto, co pisze rzeczony korespondent:

Jakkolwiek pokojowe są stosunki środkowej Azyi w czasie zimy, to przecież prawdopodobnie zmienią się one na wojenne z wiosną. Jenerał Kaufmann zbroi się i według wszelkich skazówek gotuje się wyprawa na Chana Chiwy najpotężniejszego z książąt Turkiestanu. Gdy go pobiją, wówczas cała Azya środkowa będzie już zawojowaną, i przejdzie zaledwie lat kilka, a granica rosyjska sięgnie od południowych brzegów morza Kaspijskiego, wzdłuż łańcucha gór Hindukusz i Himalai, aż do rzeki Tarim leżącej w nominalnie chińskim wschodnim Turkiestanie. Powód łatwo wyszuka sobie rząd rosyjski do rozpoczęcia walki z jednym z książąt Turkiestanu. Przeciw Chiwie znaleziono pozór nieprzyjaźni, upominają się o wydanie kozaków wziętych do niewoli niegdyś a dziś jakoby trzymanych w Chiwie. Mają oni tam być dobrze utrzymywani, używają wolności, i Chan chętnie odesłałby ich Rosyi dla uniknienia nieporozumień, gdyby nie usposobienie ludności, zagrażające powstaniem w razie okazanej dla Rosyi przyjaźni. Fanatyczni Mollahowie dają popęd do wojny a cała armia zbiegów z krajów przez Rosyę zajętych usiłuje rozognić lud do świętej walki. Zawarto stosunki z wszystkimi drobnymi książętami Azyi środkowej i nawet z Chanem Jakóbem porozumiano się o wspólną walkę przeciw Rosyi. Kiedy Jakób Chan wystąpi przeciw Kuldży, a wojska chiwińskie i kokandskie pójdą na Taszkent, wówczas przyjdzie Rosyi ponieść krwawe ofiary, dla uratowania swego stanowiska w Azyi.

Chiwińcy właściwie już przed miesiącem rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie od morza Kaspijskiego. Rosyanie osadzili byli półwysep Kulandy dla założenia fortu, gdy jenerał Gali Araslan ztamtąd ich wypędził. Nie dość im jednak było na obronie tego spornego punktu, wysłali oni swe wojska na stepy Ust-Urtu dla ściągania podatków na rzecz Chana od plemion tam koczujących, i zajęli w ten sposób cały kraj położony na południu od Emby. Rosyanie zbroją się chcąc uprzedzić napad zkombinowanych sił; sądzą oni, że przez pokonanie szybkie Chiwy uspokoją od razu cały Turkiestan, napędziwszy strachu innym książętom, i że wówczas potrafią objąć władzę nad całą środkową Azyą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia. Jutro ma się zebrać znów komisya w sprawie założenia fabryki cygar w Krakowie. Zamiarem jest bowiem, aby już z wiosną fabryka ta mogła tymczasowo w najętym domu wejść w życie.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu utrzymaliśmy od hr. Anteniego Wodzickiego 10 złr.; co wraz z poprzednią sumą 252 złr. czyni 262 złr.

— Na pomnik Straszewskiego przesłał p. Karol Twardowski 1 złr., co z poprzednią kwotą 66 złr. wynosi razem 67 złr.

— Komitet balu jednorocznych ochotników wysyła zaproszenia na bal mający się odbyć d. 1 lutego w sali hotelu Saskiego na rzecz krakowskiego funduszu ubogich i inwalidów.

— Redakcya „Biblioteki Warszawskiéj“ ogłosiła w zeszycie styczniowym konkurs na książkę dla dzieci obejmującą wykład prawd i wiadomości z dziedziny przyrody i ducha dla podniesienia umysłu i uszlachetnienia serc młodych. Pan A. T. złożył w redakcyi pomienionego czasopisma 150 rubli jako nagrodę konkursową. Termin naznaczony jest najdaléj do d. 1 lutego 1873. Rękopis pozostaje własnością autora. Program konkursu obejmuje zasady, iakie napisaniu téj książki mają przewodniczyć, a główną ich podstawę stanowią prawdy zgodne z nauką kościoła. Jedna z gazet warszawskich mająca niejaki pociąg do darwinizmu, obawia się, że dzieło napisane według myśli programu nie będzie stało na wysokości „dzisiejszéj“ nauki.

— We Lwowie umarł 16go bm. Feliks Wiśniewski z Warszawy, uczeń dawniej uniwersytetu kijowskiego, który w r. 1863 brał udział w powstaniu, a potem bawił w Szwajcaryi i Francyi, gdzie służył w wojnie r. 1870. Przybywszy do Lwowa schorzały skończył życie na piersiową chorobę licząc lat 32.

— W Radomiu umarł d. 13 stycznia Michał Ksawery Stępkowski, niegdyś major wojsk polskich, w 79ym roku życia.

— Czytamy w liście z Paryża z d. 13 stycznia o godz. 10½ wieczór:

„Wracam ze ślubu cywilnego ks. Władysława Czartoryskiego w *mairie* 7go okręgu. Świadkami księżniczki Małgorzaty Orleańskiej byli książęta Joinville, Aumale i Alençon; księcia Władysława Czartoryskiego książęta Aleksander i Roman Czartoryscy. Damy były w *toilette de ville*, księżna Małgorzata w fioletowej sukni; hr. Iza Działyńska w czarnej. Wszyscy mężczyźni, wyjąwszy książąt Wład. Czartoryskiego i ks. Nemours, w czarnych frakach i białych krawatach. Publiczność licznie się zebrała. Mer bardzo pięknie przemówił o księciu Adamie Czartoryskim i o Polsce. Winszował Orleanom wyboru dla księżnej Małgorzaty męża, który przedstawia dobrą sprawę i honor, a nigdy nie zboczył z prostej drogi przez ojca swego wytkniętej. Zwracając się do księcia Władysława, rzekł, iż mu dziękuje za wybór towarzyszki w rodzinie Orleańskiej, która tak na tronie jak na wygnaniu zasługiwała sobie zawsze na szacunek i sympatyę uczciwych ludzi.“

— *Lloyd węgierski* opowiada następującą anegdotę: Na ostatnim wieczorze posła rosyjskiego w Wiedniu p. Nowikowa, rozmawiał tenże z p. Schweinitzem, posłem niemieckim. Przechodzi obok nich p. Orczy, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. — „Przyjdź no Pan do nas,— woła p. Nowikow— pomożesz nam panie Orczy utworzyć święte przymierze.“— „Hr. Andrassy jest w Peszcie— odrzekł w tym samym żartobliwym tonie szef sekcyi— o tem Panowie wiecie, a moje pełnomocnictwo na to nie wystarcza. Pozwólcie abym Was, nie przesądzając w niczem, kwestyi jak najgrzeczniej pozdrowił.“

— Z powodu często zdarzających się pożarów po stajniach zajmowanych przez 13ty pułk ułanów, imienia hr. Trani, naczelna komenda za upoważnieniem ministerstwa wojny obwieściła zaprowadzenie sądów doraźnych w obrębie koszar i stajen tego pułku na wypadki podpalania.

— We Florencyi wyszły poezye Teofila Lenartowicza w tłumaczeniu włoskiem p. t. *Poesie di Teofilo Lenartowicz recote in versi italiani da Ettore Marucci* 1 tom. Utwory autora „Wiochny“ zjednały sobie uznania krytyków włoskich.

— Jeden z osadników czeskich na Wołyniu, jakich wielu niedawno udało się do tej prowincyi w nadziei znacznych zysków, pisze do dziennika *Posel z Prahy* pod wrażeniem rozczarowania. Czesi, którzy się osiedlili na Wołyniu, mając sobie przyznane różne swobody a między temi wolność od podatków, mniemali, że ta wolność rozciąga się na przedsiębiorstwa także przemysłowe. Oczywiście, gdyby Czesi osiedleni na Wołyniu nie płacili żadnych podatków, żadnych ceł, żadnej akcyzy, wtedy mogliby ciągnąć korzyści i znosić współzawodnictwo miejscowych fabrykantów. Otóż Czech ten skarży się, że założywszy browar, musiał płacić akcyzę od wyrobu piwa, że byłby także założył papiernię i cukrownię, ale gdyby nie potrzebował płacić podatku. Nie mieli też osadnicy dosyć pieniędzy na przedsiębiorstwa i chcieli się tem ratować, że wydali akcye, a pragnąc ująć sobie rząd, ogłosili, że Niemcy, Żydzi i Polacy nie mogą nabywać akcyj. I cóż się stało? Oto ani jednej akcyi nie ulokowali. Zebrali między sobą 5.000 rubli na akcye, zadłużyli się drugie 5.000, i na tem skończyła się ich misya patryotyczno-spekulacyjna.

— Pociąg osobowy z Szegedyna do Pesztu, który miał przybyć 12go rano, nadciągnął dopiero nazajutrz wieczór. W drodze wśród zawiei śniegowej utknął w gołem polu i stał tam przez 36 godzin. Podróżni wygłodzeni i wyziębli przybyli w stanie opłakanym a kilka kobiet zachorowało.

— Donoszą ze Smirny do *Gaz. Augsburskiej*, że d. 4 b. m. popełniono w domu miejskim pod Burnabat straszną zbrodnię. Kilku Czarnogórców, oddalonych ze służby z powodu zatargów przez siebie wzniecanych, zaprzysięgło zemstę rodzinie Lewantczyka, u którego służyli. Wtargnęli oni w nocy do dworu, zastrzelili syna właściciela, jego żonę i córkę zakłóli nożami, pastwiąc się nad niemi, zabrali ze sobą co tylko miało jakąś wartość i unieść się dało, i tak obładowani uszli. Policya turecka z wielką energią wzięła się do dzieła i schwytała nazajutrz pięciu sprawców. Gubernator zaś zamierza wydalić z kraju tych 500 albo 600 Czarnogórców, którzy w okolicy mieszkają, i trudnią się zarobkiem albo służbą.

— Telegram indyjski otrzymany w Londynie donosi, że król Siamski przybył 13go stycznia do Kalkuty i przyjmowany tam był z wielką czcią. Wicekról urządził wielkie przyjęcie dla powitania tego władzcy wschodniego.

Teatr. W sobotę dnia 20 stycznia, po raz trzeci: *Śmierć Wallensteina*, trajedya w 5 aktach Fr. Szyllera, nowo dla sceny krakowskiej ułożona.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 17 i 18 stycznia częściowa pogoda; termometr dnia 17 doszedł do — 3°.8 od — 7°.9 R., zaś dnia 18 do 0°,4 od — 7°.0 R. Barometr ciągle opadał; dnia 19 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.92, termometru — 8°.2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W sobotę dnia 20 stycznia, Śgo Fabiana i Śgo Sebastyana męczenników.

TEATR. Wczoraj przedstawiono ulubioną na scenie tutejszej komedyę p. Bałuckiego w 3ch aktach p. n.: *Radcy pana Radcy*. Pomimo częstego powtarzania tej sztuki, ma ona jeszcze powab niezwietrzałej dotąd chwilowości, i mieszcząc w sobie wybitne charaktery, zawsze budzi zajęcie. P. Benda, którego kilkakrotnie widzieliśmy w roli Zdzisława, wykonał ją wczoraj całkiem inaczej i nadał tym sposobem nowy zakrój rzeczy znanej, wywołując śmiech i częste oklaski. W roli Karola p. Terenkoczy, co się tyczy dykcyi, czynił zadość zadaniu, w twarzy jego nie widać jednak jeszcze gry odpowiedniej i w ruchach przebija brak swobody, co przywyknienie do sceny i studyowanie mimiki zjednać mu może. Naiwną Helenkę bardzo trafnie wyobraziła p. Baumanowna, w niektórych odcieniach odgadując prawdziwie artystyczne tajemnice. P. Wolska, p. Ekerowa i p. Zamojski, znani zawsze z dobrej gry, i tym razem wywiązali się z ról swych właściwie.

Sprawozdanie.

Komitetu nieustającego fundacyi imienia Karola Szajnochy z czynności swoich za czas od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1871.

Wedle ogłoszenia z dnia 15 stycznia 1871 wynosił majątek fundacyi imienia Karola Szajnochy a to:

Fundusz żelazny

1. 17 akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej-Jaskiej z kuponami od 1go listopada 1870;
2. 32 obligacyj 5% pierwszeństwa tej samej kolei po 300 zł. w. a. w srebrze z kuponami od 1 listopada 1870;
3. 9900 zł. w. a. w 6% listach zastawnych galic. banku hypotecznego z kuponami od 1 września 1870;
4. 1250 zł. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych lwowskich z kuponami od 1 listopada 1870;
5. 150 zł. m. k. w 5% obligacyach indemnizacyjnych krakowskich z kuponami od 1 listopada 1870;
6. 300 zł. w. a. a w 4% gal. listach zastawnych z kuponami od 1 lipca 1870.

Fundusz rezerwowy zaś posiadał.

1. Jedną akcyę kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Jaskiej z kuponami od 1 listopada 1870;
2. Książeczkę gal. kasy oszczędności na 55.66 zł. w. a.

1. *Co do funduszu żelaznego.*

Stan Funduszu żelaznego o tyle się zmienił, że na wylosowaną obligacyę indemnizacyjną na 100 zł. m. k. otrzymano 105 zł. w. a. Z tej kwoty kupiono nową obligacyę ind. na 100 zł. m. k, z kuponami od 1 listopada 1870 za 74 zł. w. a., resztę 31 zł. w. a. umieszczono w gal. kasie oszczędności z dołożoniem reszte 58 cen. z chwilowej lokacyi 189 zł. 60 cent. przeznaczonej na zapłacenie drugiej raty należytości rządowej, tak że książeczka opiewa na 31 zł. 58 c.

Zmienił się więc stan funduszu żelaznego o tyle, że w miejsce wylosowanej obligacyi indemnizacyjnej na 100 zł. m. k. przybyła nowa na 100 m. k. a nadto książeczka gal. kasy oszczędności na 31 złr. 58 c.

2. *Co do funduszu rezerwowego.*

Do tego funduszu przybyło:

1. Jeden 6% list zastawny gal. banku hypotecznego na 100 zł. w. a.
2. Obligacya indemn. lwowska na 50 zł. m. k.
3. Na książeczkę gal. kasy oszczędności 14.36 tak, że ta książeczka opiewa obecnie na 69.96 ct. w. a.

Składa się więc obecnie fundusz rezerwowy:

1. z jednej akcyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Jaskiej na 200 zł. w. a. w srebrze;
2. z jednego 6% listu zastawnego gal. banku hypotecznego na 100 zł. w. a.;
3. z jednej obligacyi indemn. na 50 zł. m. k.;
4. z książeczki gal. kasy oszczędności na 69.96 ct. w. a.

3. *Co do zarządu dochodami funduszu żelaznego.*

Dochód.

1. Za kupony do 1 marca i 1 września 1871 od 9.900 zł. w. a. w 6% listach zastawnych gal. banku hypoteczn. 594.
2. Za kupony dnia 31 grudnia 1870 i 30 czerwca 1871 od 300 zł. w. a. w 4% listach zastawnych gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego .... 12.

Lis się śmieje: „To z ciebie jest Niedźwiedź (prawdziwy!
„Łatwo pisać, gdy nowin na tuziny liczym,
„Lecz sztuka pisać o niczem—
„Dla głupiej ciekawych szajki
„Niemasz prawdy, to pisz bajki,
„Naprzykład: w Pacanowie trzy podkuto kozy,
„Zresztą sam sobie ułóż list z wyspy Formozy,
„Z Madrytu, Astrachanu, lub z nad dolnej Wisły,
„Lub nad tem, *co się stanie*, długie prządź do- (mysły.
„Sprawdzą się? to cię nazwą prorokiem, wróżbitą,
„A nie? toć za to jeszcze nikogo nie bito—
„Zawsze, choćby na tydzień, otumanisz głowy,
„A potem odwołując, masz artykuł nowy.
„Da się też zkąd *przepisać* jakaś rzecz gotowa,
„Lecz o źródle ani słowa!“
W tem podskoczył radośnie Lis na widok osła,
Zwykłego galicyjskich raporterów posła,
Który na obiedwie strony
Był listami objuczony.
Jaka pomoc znakomita!
Więc łapczywie chwyta—czyta:
„Każdy wie, że wołowej nie potrzeba skóry,
„By spisać wszystkie lwowskich sejmów rezultaty,
„Choć dobrze wyładujesz cztery wielkie fury
„Chcąc zmieścić wszystkie mowy, *borby* i debaty.
„Otóż przecie ostatni sejm okrył się sławą,
„Bo głównym jego czynem jest przemądre prawo,
„Ku ochronie najsłodszych braci i rodaków:
„Kóz dzikich i niektórych miłych posłom ptaków.
„Wyraź więc naszą wdzięczność, lecz nie bez (zdziwienia,
„Dla czego nie dał wszystkim równouprawnienia?“
—„„Dobrze! a cóż ten drugi?““—

„Panie Redaktorze!
„Kreślę ci tych słów parę w straszliwym hu- (morze.
„Na tego Wodzickiego... wzór Faryzeusza!
„Gdy o nas pisze, wszystkich uczy, bawi, wzrusza,
„Rzekłbyś, że nas miłuje jak własne swe dzieci,
„Fałsz! Donoszą z Lisowiec: że oto dzień trzeci
„Jak morduje tam dziki, capy dla zabawki.
„Znamy zresztą od dawna chytre jego sprawki:
„Wszak i latem niewinne wyplenia borsuki.
„Dziś Olejów stolicą jest łowieckiej sztuki.
„Szczęściem, że już w Galicyi bardzo ladajaka,
„Zwykle trzykroć spudłują, nim trafią szaraka,
„Lub brnąć cały dzień w błocie, wracają do domu
„Z wróblem, którego w drodze kupią pokryjomu.
„Nasi im przedrzeźniają i twierdzą o wielu:
„Że najpewniejsze miejsce stanąć im na celu.
„Lecz pan Wodzicki będzie miał wkrótce za (swoje,
„Bo kruki i kukułki i jaskółek roje,
„O „obrazę honoru“ wytoczą mu sprawę,
„Że czerni ich moralność i zasady prawe.
„Więc na gwałt pisać o tym panu Kazimierzu!
„Postaw go na opinii publicznej pręgierzu!“
—„„I owszem! a cóż trzeci?““
„Zdziwisz się mój bracie,
„Gdy moją zlaną łzami odczytasz relacyę:
„Włodzimierz Dzieduszycki uchodzi u świata,
„Za niezgorsza człowieka, a gra rolę kata!
„Horrendum! wystaw sobie, że ta dusza licha,
„Ptaki, zwierzęta, ryby wciąż, a wciąż wypycha!
„Jaki pan i kram taki: więc ma i Sontaga
„Jakiegoś, co mu do tych zbrodni dopomaga.
„Biedne ofiary stoją za szkłem szeregami,
„W szafach z zapisanemi aż z Francyi oczami;
„I to zwie się „Muzeum“! Nie ma roku pory
„Bez gapiącej się tłuszczy. Nawet profesory
„Otwierają na oścież ze zdziwienia gęby,
„Widząc wypchane orły, sowy, wilgi, zięby.
„Osobliwsze tam nieraz usłyszysz rozmowy:
„„—Patrz! (mówi jakiś kołtun), to ptak całkiem (nowy,
„„Jakiego nie wydają żadne świata strony,
„„Umyślnie dla muzeum tego wysiedzony““.
„„—Co mówisz! wszak go przysłał hrabiemu, jak (wiemy,
„„Cesarz egipski z listem na znak swej estymy.
„„Szedł pół roku koleją, bo to droga długa!
„„Lecz tem większa hrabiego dla kraju zasługa!““
„„—A tóż co? (woła inny), przypatrzno się Stachu!
„„Dalipan! pliszka! jaką dziś miałem na dachu!
„„Jakżeż można muzeum tak kompromitować?
„„I tak lichą hołotę aż szłem honorować?—““
„„—Ha! kos! jak mamę kocham! kos! tam w rogu (ściany!
„„Chciałby mówić—lecz miesza go to, że wy- (pchany!““
„Jeśli muchy, komary w lecie, lub pchły w domu
„Nie dość ci dokuczyły i tęsknisz za niemi,
„To tu im się napatrzeć nie trudno nikomu.
„Owdzie masz (ale wszystko z naszej ziemi),
„Dzika, łosia, daniela, tatrzańskie rogacze,
„Bobra, niedźwiedza — słowem, co biega lub ska- (cze,
„Aż serce cię zaboli, lecz godna uwagi:
„Że nie znajdziesz tu lisa, niema snać odwagi
„Hrabia ciebie urazić, dziennika się boi!
„Niechże mu tem dotkliwiej twoje pióro dojé!—
„Zamiast wypychać ptaki, zwierzęta i ryby
„Niewinne, nie byłożby stokroć lepiej, gdyby
„Wypchano z kraju resztki tej obcej czeladzi,
„Co chleb nasz jedząc z chlebem nas połknąćby (radzi?—
Czwarty list od uczciwej domowej papugi:
„Kiedyż przecie uznają te wielkie zasługi,
„Jakie oddał Konstanty Pietruski rodakom—
„Zwierzętom różnorodnym i drobiu i ptakom?
„Ludzie milczą—lecz pono i nas samych stanie
„Na powtórne szacownych dzieł jego wydanie.
„Nie wystawiał on naszych na srom i na męki,
„Ptaki za nim latały, jadły z jego ręki,
„A jego menażerya to raj wszystkim błogi!
„Gdy zaś przed laty pastwa stała się pożogi,
„Agituj! by zwierzęta wraz z ptasim narodem,
„Co rok dzień ten żałobnym uczcili obchodem.“—
I piąty list wyrażał ciężki żal i smutek:
„Wiesz co znaczy we Lwowie *Chochlik?* a co *Szczutek?*
„Gdzie na cztery koncepta jeden niezły bywa.
„Otóż każdy z nich już się i na nas porywa,
„Bo gdy chce polityczną zohydzić figurę,
„Zaraz ją we zwierzęcą przyodziewa skórę;
„Poznasz ją w czapli, sowie, lisie albo wole!
„Wysmagaj! należycie tak sprośną swawolę
„I taką arogancyę i lekceważenie,
„Zwłaszcza, że dzisiaj ludzie wywodzą uczenie
„*Początek swój od małpy*— (znają się na sobie!).
„Jakżesz ród własny kalać w tej *postępu* dobie?“
Szósta korespondencya, to paczka nie lada,
Nasz redaktor z radości ledwie się posiada:
„Aha! twoje to pismo Zbiku przyswojony—
„Od Diaka Fedorowa! Bądź mi pozdrowiony!“
Wielki projekt, gdzie chodzi nie mniej ani więcej,
Jak o „oddanie wszystkich dóbr *na skarb zwierzęcy*
„Które samą swą nazwą świadczą dostatecznie,
„Że początek im dały zwierzęta odwieczne.
„Od Żubrów, za krórymi kraj oddawna płacze:
„Żubrza, Żubrzec, Żubrzyce, Żubryk i Żubracze.
„Od Łosiów idą, Łosiacz, Łosie i Łosiniec;
„A przebiegnij wzdłuż i w szerz jaki chcesz go- (ściniec,
„Wszędzie spotka się Bobrów pamięć pogrobowa.
„Gdzie Bóbrka, Bobrowniki, Bobrek i Bobrowa,
„Bobrówka, Bobroidy, Boberka. — Toż gada
„O Niedźwiedziach: Niedźwiedza, Niedźwiedź i Nie- (dźwiada.
„Kędy wilków odwieczne bywały siedliks,
„Masz: Wilcze, Wilczą górę, Wilczyce, Wilczyska.
„Słowem łatwo wykazać takich osad trzysta,
„Które, że założyli, rzecz jest oczywista:
„Sokoły, Kruki, Sroki, Wrony i Jastrzębie,
„Wróble, Jelenie, Sarny, Kuny i Gołębie,
„Lub że idą od Lisów, Koni, Kur, Świń, Dzików,
„Wołów, Jeżów, Baranów, Kóz, Kotów i Żbików
„A nawet od Komarów, Żab, Szczurów i Myszy.“
Skoczył w górę redaktor, gdy rzecz taką słyszy,
I pilnem okiem śledził z załączonych spisów,
Co przypadło by z tego na Liszki i Lisów?
Posag wcale przystojny! wioski piękne, duże!
Sam osiędzie w Lisowcach lub na Lisiej górze,
A że inteligencyą nikt mu nie dorówna,
Przy nim administracya reszty będzie główna.
Raźno wziął się do roboty,
Zapowiadał skutek złoty;
Ale co stało się potem
Nic pan Jan nie wiedział o tem.

Maurycy Dzieduszycki.

dent rzeczony ubolewa nad grożącą Galicyi autonomią sądowniczą, która w razie jej przyznania pozbawioną by była kontroli nietylko Austryi ale i całego ucywilizowanego świata, i byłaby narażoną na zdziczenie. Z tego się pokazuje, że ów kandydat nie dość się uczył historyi prawa, skoro nie wie, że bez kontroli Wiednia istniało w Polsce jawne sądownictwo, i że jeżeli dotąd o ustawę hipoteczną nie można się dokołatać, to w Warszawie i Krakowie ustawa ta istniała i istnieje, a notaryaty miały rozleglejszy niż w Austryi zakres.

— W Krzeszowicach w powiecie Chrzanowskim włościanin Piotr Sęk postrzelił 15go b. m., w skutek nieostrożności, swego brata Pawła. Rana jest niebezpieczną.— W Radwanowie w powiecie Chrzanowskim włościanin Piotr Korbiel obił 10go b. m. tak silnie żonę swoją, że ta w kilka godzin potem umarła.— W Justkowicach w powiecie Tarnobrzeskim powstała 1go grudnia bójka pomiędzy dwoma pijanymi włościanami, z których jeden tak nieszczęśliwie został pobity, że w 24 godzin potem życie zakończył. Podobny całkiem wypadek wydarzył się w tej wsi 31go grudnia.

— Od 1go do 8go stycznia pojawiła się cholera w Krogulcach powiatu Husiatyńskiego, w Rozważu i Firlejowie powiatu Złoczowskiego, w Chrystyłowie powiatu Tarnopolskiego i w Bobroidach powiatu Rawskiego. Ustała zaś w 18 miejscowościach, mianowicie w Husiatynie, Sidorowie i Kopyczyńcach powiatu Husiatyńskiego, w Brodach, Jazłowczyku i Angelówce powiatu Brodzkiego; następnie w Chrabuźniej, Bełzcu, Busku, Stronibabach, Sławnej, Urłowie i Olszance małej powiatu Złoczowskiego; w Mikulińcach i Klatkach powiatu Tarnopolskiego; w Czortkowie i Czortkowie starym powiatu Czortkowskiego; wreszcie w Dołhy powiatu Trembowelskiego.

W ostatnim tygodniu panowała cholera w 18 miejscowościach, gdzie do pozostałych 111 chorych przybyło 121, z tych wyzdrowiało 120, umarło 36 a 76 pozostało w leczeniu.

— **Ropczyce** 19go stycznia.

(*S.*) Wydział powiatowy Ropczycki powodowany przekonaniem, że Jan Książek, młodszy nauczyciel szkoły Ropczyckiej, obok gruntownej pracy i zamiłowania, chlubnie odznacza się w początkowem kształceniu młodego pokolenia, i tym sposobem w powiecie między nauczycielami pierwszorzędne zajmuje stanowisko, chcąc go zachęcić do dalszego trudu, niestety z dolą materyalną złączonego, udzielił mu tytułem nagrody 50 złr. z funduszu na podniesienie oświaty przeznaczonego.

— **Brzesko** 18 stycznia.

(*K. R.*) Wydział Rady powiatowej w Brzesku wykonywając polecenie pełnej Rady rozdzielenia stypendyów z zebranego w ilości 320 zlr. funduszu pomiędzy synów włościańskich i małomieszczańskich, uczęszczających do szkół średnich lub wyższych, w trudnem znalazł się położeniu, gdyż ubiegających się, bądź bezpośrednio bądź pośrednio o stypendya, zgłosiło się aż 75 (wyraźnie siedmdziesięciu pięciu) uczniów z powiatu Brzeskiego pochodzących. Trudny był wybór, bo zaiste prawie wszyscy biedni i prawie wszyscy odznaczający się dobrym postępem. Wydział powiatowy postanowił w myśl uchwały Rady uwzględnić przeważnie uczniów szkół realnych, tudzież odznaczających się postępem znakomitym, i uwzględnić zarazem ile możności każdą okolicę powiatu od Sandeckiego po Wisły i od Bocheńskiego po za Dunajec rozciągającego się; baczył nareszcie na to, że stypendya udzielone być mają młodzieży w szkołach już znajdującej się, a zatem utrzymanie [illegible] pomoc chociażby [illegible] XX. Proboszczów i ludzi znających położenie ubiegających się, była nader pożądaną. Temi zasadami kierując się, udzielił Wydział powiatowy stypendyj czyli zapomóg [illegible] po 30 złr. następującym: Tomaszowi Urbańskiemu z Borzęcina i Leopoldowi Dadejowi, uczniom techniki w Krakowie; Józefowi Chmieleckiemu z Brzeska, [illegible] gimnazyalnej w Krakowie; Karolowi Kosińskiemu z Wojnicza, [illegible] i Józefowi Sarwinowi, [illegible] w Tarnowie; [illegible] Straszyńskiemu z Zaborowia i Feliksowi Kajmowi z Bielczy, uczniom szkoły realnej w Tarnowie; Teofilowi Radziędzie [illegible] i Józefowi Dywanowi z Czchowa, [illegible] w Krakowie; [illegible] Pacynie z Zaborowia i [illegible] Grochali z Jadownik, uczniom niższego gimnazyum, pierwszym dwom w Tarnowie a ostatniemu w Krakowie.

— Gmina Kurdwanówka pod Buczaczem, licząca przeszło 300 głów, zaniosła pod d. 28 grudnia r. z. do starostwa zawiadomienie podpisane przez 16 gospodarzy, iż przechodzi z wyznania grecko-katolickiego na rzymsko-katolickie, i dodaje, że gdyby napotkała na przeszkody czy to ze strony rządu czy to władzy kościelnej, odwoła się do Rzymu, albowiem postanowienie jej jest niezłomne i nie cofnęłaby się od [illegible], przy[illegible]. Za przyczynę [illegible] świąt kościelnych, przykład sąsiednich katolików rzymskich i [illegible] Wawaka, który jest wzorem skromności, [illegible].

— Nr 341 *Kłosów* zawiera: „Derslaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża; — „Bazar na gwiazdkę" (z ryciną); — „Literatura polska" okres od upadku Akademii krakowskiej do Stanisława Augusta; — [illegible] „Maskarada" (z ryciną); — [illegible] Antoniego Kolankowskiego (c. d.); — „Kartki z wycieczki na wieś" skreślone przez Ksawerego Tatarkiewicza; — „Szkic humorystyczny" F. Kostrzewskiego: bańka mydlana (rycina); — „Sala gry w Wisbadenie" przez J. P. (z ryciną); „Aleksander Przezdziecki" przez K. Wł. Wójcickiego (z ryciną); — „Rodzina Hohenstein'ów" Romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Prącki (c. d.); — „Skała Pisana w dolinie Kościeliskiej" przez * (z ryciną); — „Przegląd polityczny"; — „Przegląd prasy peryodycznej."

— W okolicy Ostrołęki obywatel [illegible] posiadał bogaty księgozbiór, [illegible] wszystkich [illegible] urzę[illegible] biblioteki. Jakoś [illegible] w nakładzie [illegible], na miejscu [illegible] w Petersburgu [illegible] znalazły i [illegible] Petersburga, [illegible] składającą [illegible] niewątpliwa.

— [illegible] przychodząca w [illegible] w Towarzystwu francuskiej [illegible] w ciągu dwóch [illegible] w Metzu, około 300.000 kilogramów [illegible] przeznaczonych do rozpoczętej budowy [illegible]. Ponieważ nie [illegible] stojące pod [illegible] wykazało, że najznaczniejsi fabrykanci żelaza w Metz i Ars zakupili to żelazo. Znaleziono go jeszcze około 60.000 kilogr. w całości, resztę już użyto na różne wyroby. Głównym nabywcą jest pewna spółka kupców w Nancy, której członkowie będą musieli stawać teraz przed sądem. Kradzież zresztą odbywała się wśród białego dnia, 10 do 20 wozów zajeżdżało po szyny i zabierało je.

Teatr. W niedzielę dnia 21 stycznia: *Piękna Galatea*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przekład Feliksa Schobera i *Bańki mydlane*, komedya w 2 aktach, przez pp. E. Labiche i Ed. Martin, tłómaczona przez M. Chrzanowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 19 stycznia pogoda; wieczorem mgła gruba; termometr od — 8°.4 doszedł do — 2°.7 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 20 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.51, termometru — 7°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 21 stycznia, Śgo Agnieszki panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 22 stycznia, Śgo Wincentego i Anastazego męczennika.

Sprawy sądowe.

Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego wydał następujący okólnik do prezydyów i wszystkich naczelnictw sądów powiatowych wschodniej Galicyi:

Lwowska Izba adwokatów wykazując ujemne strony, na które zastęp pisarzy pokątnych tak strony spór wiodące jakoteż i sądy naraża, udała się do mnie z prośbą, ażebym użył stosownych środków w celu powstrzymania i usunięcia tego złego. Jakkolwiek codzienne doświadczenia mnie dobitnie przekonywują, w jak ohydny sposób biedni mieszkańcy kraju tego przez pisarzy pokątnych wyzyskiwanymi bywają i jakie zawiłości w sprawach sądowych w skutek pism przez pokątnych pisarzy układanych powstają; to przecież nie posiadam żadnego innego środka, którymby tej istnej pladze krajowej mógł tamę położyć, jak tylko nalegać na wszystkich panów naczelników sądowych, ażeby nietylko do ustnych rozpraw sądowych pokątnych pisarzy nie dopuszczali i w sprawach spornych żadnych podań przez tychże ułożonych nie przyjmowali, ale też co do tychże pisarzy odnoszącego się rozporządzenia ministeryalne z d. 8 czerwca 1857 l. 114 dz. pr. p. z całą surowością prawa przestrzegali. Przy obecnej wielkiej ilości adwokatów, którzy po całym kraju się rozszerzyli, mogą strony prawujące się bez wszelkiej trudności znaleźć biegłego i wyrozumiałego zastępcę, któryby z należytem staraniem bronić mógł przysługujących im praw i za żądane wynagrodzenie też odpowiednie czynności świadczył. Panowie naczelnicy sądów chcąc sobie należyte zasługi u mieszkańców kraju zaskarbić, winni tychże przy każdej zdarzonej sposobności w odpowiedni sposób od pisarzów pokątnych przestrzegać; ja zaś z swej strony będę poczytywał każde ukaranie pisarzy pokątnych za dowód, że panom naczelnikom sądów na dobru mieszkańców kraju zależy.

(*Gaz. Lwow.*)

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19go stycznia.

Licytacye: D. 29, 30 i 31 stycznia w pow. dyrekcyi skarbu w Przemyślu licyt. celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Julię Sieniakiewicz o nakazie zapłaty 80 zł. Racheli Piepes. — Sąd wyższy kraj. lwowski o mianowaniu Karola Ratsaya notaryuszem w Radowcach na Bukowinie. — Sąd obw. w Złoczowie Jana Defraine i fabrykę materyj wełn. w Linzu o wniesieniu przez Sarę Racheiner pozwu o wykreśleniu 50 dukat. i 500 zł. z real. N. 49 w Złoczowie. — Sąd kraj. krakowski Abrahama Lublinera i Antoninę Zagórską o podaniu Adama Jakubowskiego o wykestab. wierzytelności z real. N· 109 i 110 w Krakowie.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Górski właśc. dóbr z Kongresówki, Dr Zdzisław Nieszkowski z Tarnowa, Antoni Fibich właśc. dóbr z Galicyi, Michał Sadowski wł. d. z Kongresówki, A. Wawrzecki właśc. dóbr z Galicyi, Bolesław Łoniewski właś. dóbr z Galicyi, A. Wałaszewski z Warszawy.

HOTEL SASKI: Władysław Kwiatkowski górnik z Warszawy, Walter Aufferman kupiec z Berlina, Stanisław Ratyński z familią z Warszawy, Konstanty hr. Zamoyski z żoną właś. dóbr z Warszawy, Julian Zieliński z Ilkowic, Władysław Straszewski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: C. Wurmbrand kupiec z Opawy, T. Kolhaupt z Ustronia, Rigelheim z Tarnowa, Kazimierz Turski z Brodów, Ludwik Gliński z Rosyi, Milchen z Sierszy Minchenberg kupiec z Prus, A. Brünner kupiec z Bregenz, Michał Krokowski z Wiednia, Perkowscy bracia z Kongresówki, R. Kryńska z Kalisza, Stępowski z Poznania, C. Betcher kupiec z Bremen, Edward Umiński właśc. dóbr z Bolęcina, Julian Sierzputowski z Galicyi, Lawecki ze Lwowa, hr. Dunin wł. dóbr z Głęboki, M. Sadowski właś. dóbr z Szwajcaryi, Z. Myszkowski z Galicyi, J. Blumenfeld ze Szczakowy, Ryszard Straszewski właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Linowski właściciel dóbr z Kongresówki, Feliks Kon kupiec z Wszetyna, Maksymilian Marcinczyk z Warszawy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 18 stycznia. Domniemany zabójca żołnierza pruskiego w Lunneville, imieniem Cremel, został wczoraj przytrzymany w Chalons. — Również i dzisiaj przybyły liczne deputacye do Wersalu dla protestowania przeciw opodatkowaniu płodów surowych. W sferach parlamentarnych obawiają się ustąpienia się Thiersa, jeśliby podatku tego nie uchwalono.— Na granicy marsańskiej wojska francuskie odniosły niejakie korzyści. — Na dzień 11 lutego zwołane są wybory departementów Korsyki, Eure i Côtes du Nord.

Paryż 18 stycznia. Rząd będzie na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego nalegał na rozprawy w kwestyi podatków od płodów surowych. Wśród tego w południowych departamentach Francyi przeciwny projektu rządowego wywołują manifestacye i demonstracye.

Paryż 19 stycznia. *Courrier de France* donosi: że Rothschild układa się z rządem o dzierżawę monopolu tytuniowego na lat 30, za co obiecuje pozostały dług kontrybucyi pruskiej zaspokoić przez spółkę bankierską.

Rzym 18 stycznia. W ministeryum robót publicznych zajmują się projektem zniżenia porto od listów w kraju z 20 na 10 centimów, oraz zniesieniem porto od gazet, które ulegałyby opłacie pocztowej podług wagi, jak zwykły towar. — Komisya z 11tu dla rozpatrzenia się w robotach fortyfikacyjnych, wybrała Fariniego sprawozdawcą. Komisya wnosi przeniesienie o ile można zakładów militarnych do środka Włoch, albowiem byłyby one w górnych Włoszech nazbyt narażone w razie wtargnięcia nieprzyjaciela. Projekt uzbrojenia przeznacza 4 miliony na założenie fabryki broni i arsenału. Minister wojny sprzyja temu projektowi.

Rzym 18 stycznia wieczór. Izba obradowała dziś nad projektami ustawodawczemi lokalnej wartości. Następne posiedzenie izby w poniedziałek. Minister skarbu Sella wyjechał do Neapolu z powodów zdrowia a wróci w poniedziałek.— W. Ks. Michał Rosyjski spodziewany tu wkrótce z żoną z Neapolu.

Haga 18 stycznia. Izba wyższa przyjęła 28ma głosami przeciw 6, projekt ustawy względem umorzenia 10 milionów złh. długu narodowego.

Londyn 18 stycznia. Porta nie przyjęła przychylnie projektu wykupienia kanału Sueskiego jako międzynarodowego. Rząd angielski pozostawi przeto tę kwestyę w zawieszeniu.

Konstantynopol 18 stycznia. Derwisz pasza zamianowany jest ministrem oświecenia.

Nowy Jork 18 stycznia. Donoszą z Mexyku, że wojska Juareza obsadziły miasto Oaxaca (główne stanowisko powstańców). Powstanie upada.

Nie możemy się dziwić najfałszywszym ocenianiom mowy p. Zyblikiewicza, a stąd i stanowiska delegacyi naszej, jakie czytamy w dziennikach wiedeńskich, skoro te sposób swój widzenia opierają i usprawiedliwiają cytatami z dzienników polskich. I w rzeczy samej, bardzo bolesny sposób, którego używa dziś *N. fr. Presse*, aby przedstawić stanowisko polskie, jakoby poświęcające z kretesem zasady dla targu, patryotyzm dla „geszeftu" w sprawie rezolucyjnej, nie dosięga jeszcze cynizmu, z jakim jeden z organów lwowskich chwali dziś p. Zyblikiewicza, a zaciętości, z jaką go drugi potępia. Jakże nie ma *N. fr. Presse* upatrywać sprzeczności w oświadczeniu delegacyi złożonem przez p. Czerkawskiego i w mowie p. Zyblikiewicza, i pisać, że Polakom nie chodzi o rezolucyę ale o cenę, za jaką na bezpośrednie wybory przystać mają, skoro *Dziennik Polski* dostarcza jej argumentu, że p. Zyblikiewicz dał *dementi* swemu koledze, a *Gazeta Narodowa* w porywie złego humoru, za to że delegacya weszła do Rady państwa, oskarża p. Zyblikiewicza, że ostatnie słowo jej polityki wyjawił przedwcześnie, chociaż jest przecież przekonaną aż nadto, że targ i „geszeft" nie są ostatniem słowem delegacyi. Nie można się przeto dziwić, powtarzamy „że jest radość w obozie Izraela", wielka radość na widok tego rozbicia opinii w Galicyi, będącego jednak tylko namiętnym dzienników napadem, który w tej chwili wszystkie względy, nawet interes kraju z oka spuścił.

Bo przecież aż nadto widoczna, że, jak już pisaliśmy, nie ma sprzeczności w gruncie między temi mowami. Oświadczenie, w formę mowy ujęte przez pierwszego, wymagało koniecznie stanowczości, a przeto zasadnicza strona przeważać w niej musiała. Drugi mowca odpowiadając swym przeciwnikom, musiał przejść na ich pole, które miało za podstawę *do ut des*; zrobił więc przypuszczenie, i w niem wykazał dobitnie, że i na tem polu stronnictwo nam przeciwne nic prócz frazesu nie ofiarowało. Nigdzie on nie wyrzekł się swego kolegi, nigdzie nie zaparł się tego kierunku, w jakim delegacya postępuje, ani zaprzeć się nie mógł. Zobaczmyż, co ofiarujecie, skoro ciągle o ofertach mówicie—oto cała dążność mowy p. Zyblikiewicza. Z resztą, owa *gioja* centralistów i *Neue fr. Presse* niedługo będzie trwała. W wydziale konstytucyjnym pokaże się zaraz, czy Polakom chodzi tylko o „geszeft," skoro przyjdzie na stół rezolucya.

Nie można również delegacyi czynić zarzutu, że nie upierała się przy swoim wniosku, aby Izba osobny wydział wybrała dla rezolucyi, skoro już wydział konstytucyjny był postanowiony. Nie byłaby się przy nim delegacya utrzymała, tak, jak rezolucya z pewnością nie uniknie, że ją centraliści z reformą wyborczą koniecznie wiązać będą. Można się na p. Herbsta spuścić, jak dobrze pisze dzisiaj korespondent nasz wiedeński. Z resztą, skoro rezolucya na polu konstytucyjnem rozwiązaną być musi, Izba nie byłaby odstąpiła od przekazania jej do wydziału konstytucyjnego. Wydział ten ma odbyć dzisiaj pierwsze posiedzenie; *Neue fr. Presse* donosi, że ministrowie zostali do niego zaproszeni, być zatem może, iż wydział od razu do sprawy galicyjskiej przystąpi, która z resztą jest, o ile się zdaje, pierwszym wnioskiem pod obrady jego oddanym. Dowiemy się o tem niezwłocznie, bo nie ma tajemnicy, skoro wstęp do obrad wydziału jest wszystkim członkom Rady państwa dozwolony.

Pewien na śmierć skazany, którego w poniedziałek prowadzono na szubienicę, rzekł: „Dobrze się tydzień dla mnie zaczyna." *Tagblatt* cytuje ten żarcik, i powiada, że klerykały mogłyby tak samo powiedzieć o roku, który się rozpoczął. Nam się znów widzi, że stronnictwo większości mogło po oświadczeniu ks. Auersperga w Izbie niższej na sobotniem posiedzeniu powiedzieć: „Dobrze się tydzień dla nas kończy." Jakoż w tym tygodniu szło wszystko jak z kamienia. To też nominacya p. de Pretisa nie była dobrze przyjętą. Minister Glaser interpelowany energicznie w klubie lewicy, dla czego p. de Pretis nie będąc deputowanym, został ministrem, odpowiedział: że wszyscy ministrowie stanowczo się za nim oświadczyli, a inne powody na później zachowa. Odprawa lakoniczna, przyznać trzeba i całkiem interpelacyi odpowiednia. Prezes ministrów przedstawił nowego kolegę Izbie na wczorajszem posiedzeniu. P. de Pretis udaje się do Tryestu na dni kilka, wydział przeto budżetowy na tydzień prace swe odłożyć będzie musiał.

Czytamy w *Genfer Correspondenz* z d. 15 bm. co następuje:

„Rewolucyoniści europejscy widzieli z wielką niechęcią mianowanie administratora dyecezyi, biskupa *i. p. inf.* msgra Baranowskiego biskupem Lubelskim a większą jeszcze troską napełnia ich dziś wiadomość, że dalsze nominacye biskupów w Polsce rosyjskiej są wyglądane, jak n. p. mianowanie biskupa Kamienieckiego na godność metropolity Mohilewskiego, a nawet przywołanie z wygnania innych jeszcze biskupów oprócz mgra Fijałkowskiego i biskupa Kamienieckiego. Natychmiast też puścili w ruch swoją fabrykę kłamstwa i roztrąbili po świecie, że kurya rzymska zdradziła i sprzedała religię rzymsko-katolicką w Polsce dworowi petersburskiemu. Ani słowa w tem prawdy. Rząd rosyjski roztropniejszy od wielu innych dostrzegł, jak się zdaje, że rewolucya przez religię tylko da się zwalczyć skutecznie. Dla tego pragnie obsadzenia biskupstw katolickich w swojem państwie."

Na obchodzie orderowym w Berlinie 18go b. m. na uczcie danej przez kapitułę orderu orła czarnego, cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast: „Obchodzimy dziś dwojaką uroczystość najważniejszych wypadków dziejów pruskich. Przed 171 laty pierwszy król Pruski był ukoronowany; przed rokiem obwieszczonem było przyjęcie ofiarowanej mi jednozgodnie przez wszystkich książąt i wolne miasta Niemiec korony cesarstwa Niemieckiego. Przeświadczony o wysokich obowiązkach podjętych, wyrażam w pierwszą rocznicę tego wielkiego zdarzenia dostojnym ofiarodawcom tego nowego urzędu na nowo najgłębsze podziękowanie w obecności ich reprezentantów, ufny, że wspólnym usiłowaniom naszym powiedzie się spełnić słuszne nadzieje Niemiec." Poczem poseł bawarski bar. Perglas wzniósł w imieniu swego króla i współzwiązkowych książąt w cesarstwie zdrowie cesarza Niemieckiego „Wilhelma zwycięzcy."

Jeszcze nie mianowany następca po Muehlerze. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza, aby hr. Kayserlingk przeznaczony był na posadę ministra wyznań; a ma on otrzymać inną posadę z wydziałem wyznań złączoną. Zaprzeczyliśmy też z góry wczoraj wieści o powołaniu Kayserlingka na ministra, gdyż wkraczałoby to w stosunki Prus z Rosyą. Budżet wyznań i oświecenia zostaje zawieszony aż do mianowania nowego ministra.

Mimo nalegań Thiersa, aby zgromadzenie narodowe przyjęło przynajmniej w zasadzie opodatkowanie płodów surowych, uchwałę odroczyła Izba do poniedziałku. Wśród tego słabnie szereg zwolenników tego podatku, a ci co jeszcze za nim obstają, czynią to nie z ekonomicznych, lecz z politycznych pobudek, aby nie podkopywać rządu. Ale też jest to za daleko posunąć rzecz, aby kwestyę czysto ekonomiczną postawić nie już jako kwestyę gabinetową ze strony ministra czy to finansów czy handlu, co dałoby się zrozumieć, lecz ze strony głowy rządu, bo samego Thiersa. Wprawdzie nie było doty hczas doniesionem, aby Thiers stawiał siebie na kartę z powodu tego podatku, wszelako obstawanie jego przy tym podatku wiąże los prezydenta republiki nazbyt ściśle z losem całego ministerstwa. Fałszywa to pozycya, jaką sobie obrał Thiers, ale po części wynikła z pomieszania atrybucyj prezydenta republiki z prezydencyą w ministerstwie. Żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie stawiał kwestyi osobistej w takiej sprawie, która należy do rzędu czy systematów czy doktryn ekonomicznych. Dla prezydenta istnieje jedna tylko kwestya bytu, a tą jest konstytucya. Zmiana konstytucyi mogłaby nakazywać mu usunięcie się, gdyż zmiana taka dotyka jego stanowiska, ale wszelkie inne kwestye mogą być tylko kwestyami ministeryalnemi. Bezpośredni też udział Thiersa w rozprawach Izby musiał sprowadzić za sobą jego osobistą solidarność z krokami gabinetu, a przeto każda uchwała izby narażać go może na dzielanie losu ministerstwa. Jeżeli zaś Thiers zwycięży w izbie, czy to naturalną większością stronnictw projektu rządowego, czy też względami utrzymania gabinetu, to jutro lub pojutrze znajdzie się inna kwestya, z którą gotów się on również związać, jak np. kwestya przymusu szkolnego, kwestya uzbrojenia, wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią itd. Nie przyczynia się to do utrwalenia obecnej formy rządu.

Nowy sejm grecki zwołany jest na d. 24 marca. Król Jerzy otrzymał od króla Amadeusza order złotego runa.

Na domysł sprostowaliśmy dobrze wczoraj zatelegrafowane nam błędnie nazwisko miejscowości Indyj angielskich, gdzie wybuchł rokosz Ruków. Miejscem tem jest Ludinia. Powstańcy opanowali warownię Malod. Wojsko wezwane położyło stu powstańców trupem i wzięło wiele jeńca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 20 stycznia godz. 3½ po poł. (*pryw.*) W wydziale konstytucyjnym rząd oświadcza, że nie zgadza się z rezolucyą jako całością; za jakiemi koncesyami przemawiać będzie, to przy szczególnych jej ustępach wyłuszczy. Wybrano podkomitet, do którego weszli Zyblikiewicz, Herbst, Giskra, Demel, Rechbauer, Brestl, Janowski; ma on polecenie wypracować substrat zamiast instrukcyi. Podkomitetowi zostawiona jest zupełna wolność.

Zagrzeb 19 stycznia. W sejmie odczytał Ban Kroacki reskrypt cesarski, który kładzie na to nacisk, że ze względu na manifestacye członków sejmu we wrześniu r. z. i zaprzeczoną w nich legalność ustawy ugodowej, nie można się po tym sejmie spodziewać pomyślnego działania. Z tego powodu reskrypt obwieszcza rozwiązanie sejmu.

Monachium 19 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych Gerstner i Herz interpelują całe ministeryum, czy zamierza ono oświadczeniu swemu na drugie pytanie interpelacyi Herza z d. 14 października 1871 r. nadać praktyczne znaczenie i ważność przez powszechne rozporządzenie zasadnicze, któreby rodzicom przyznawało prawo zabraniania dzieciom uczęszczającym do szkół publicznych słuchania wykładu nauki religii udzielanej przez nauczycieli i księży wyznających dogmat nieomylności, oraz uczestniczenia służbie bożej tych ostatnich? Minister wyznań przyrzekł dać niebawem odpowiedź.

Monachium 19 stycznia. Sąd najwyższy odrzucił żądanie biskupa Ratyzbońskiego o unieważnie wyroku drugiej instancyi i zatwierdził takowy.

Wersal 19 stycznia. Dziś w kołach parlamentarnych utrzymują, że prawdopodobnie przyjdzie do porozumienia się w sprawie podatkowej. Zgromadzenie narodowe ma chwalić w zasadzie opodatkowanie płodów surowych i wyznaczy komisyę specyalną do zbadania taryfy cłowej. Wród tego zgromadzenie narodowe uchwaliłoby inne podatki, względem których porozumienie łatwo przyjdzie do skutku, a jeźliby ogólny dochód z tych podatków nie wystarczył, resztę brakującą pokryłby podatek od surowych płodów w stosowej wysokości. Wieści o układach z bankierami francuskimi i zagranicznymi (o których donieśliśmy według *Timesa*) celem spłacenia wcześniej kontrybucyi 3 miliardów, są bezzasadne.

Paryż 20 stycznia. W zgromadzeniu narododowem wbrew wnioskowi pośredniczącemu deputowanego Barthe, aby uchwalić w zasadzie podatek od płodów surowych, jako uzupełniający zrównoważenie budżetu, a tymczasem polecić komisyi z 15tu członków złożonej zbadanie taryfy, postawił Feray wniosek, aby zasadę podatku od surowych płodów pozostawić nietkniętą, dopóki komisya nie uzna niepodobieństwa przywrócenia na innej drodze równowagi w budżecie. Pomimo, że Thiers oświadczył się za wnioskiem deputowanego Barthe, Izba uchwaliła wniosek Feraya 377 głosami przeciw 307. Rezultat głosowania sprawił wielkie zdumienie. Wieść krąży, że Thiers zamierza usunąć się. Po posiedzeniu Izby odbyła się nadzwyczajna rada ministrów.

Kursa. Wiedeń 20 stycznia godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 63.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 73.—. — Losy z r. 1860 109·—. —Akcye banku 881·— Akcye kredytowe 351·80. — Londyn 116·30. — Srebro 114.25. Dukat 5·47. — Lombardy 215·50. — Losy z roku 1864 150·75. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 9·16.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 264·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 165·— — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 119·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 73·—.— Akcye indemniz. gal. 75·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 203·—. Akcye anglo.-banku 347·75 Akcye kol. rządow. 414— — Akcye kol. siedm. 180·50 — Akcye kol. Rudolfa 169·50. — Akc. kol. Pardubic. 183·—· — Akcye kol. północ. 222·—.— Tramway 240·50.— Akcye banku budowy 126·—— Akcye kol. wsch. 153·50 wpłac. Akcye kolei Alföld 185.—— Akcye banku anglo-węgiersk. 109·—.— Austryacki bank ogólny 216·50.
Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 20 stycz.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416½
Ruble ros. za 100 rub.	160	158½
Talary prus. za 100 tal.	172½	171½
Bankn. prus. za 150 złr.	87¾	86¾
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukat ważny.	5 52	5 44
Napoleon d'or.	9 20	9 10
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	84	83
5% „ „ „ „ „	75½	74½
Obl. indemniz. z kup.	77½	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	266	263
„ L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G. d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	111 —	109 50
Wiedeń 19 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	63 20	63 10
5% „ „ „ sreb.	73 25	73 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	111 10	110 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 30
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	318 —	316 —
„ „ „ 1854	100 —	99 —
„ „ „ 1860	109 50	109 —
„ „ „ 1864	151 25	151 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	193 75	192 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 50	99 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	885 —	883 —
Zakładu kredytowego	346 80	346 60
Żeglugi par. na Dun.	646	644

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2230	2220
„ rządowej fr. a.	414 —	413 —
„ zachodn. c. El.	248 —	247 —
„ Pardubickiej	183 50	182 50
„ południowej	214 40	214 20
„ Galicyjskiej	264 —	263 75
„ Czerniowieckiej	165 —	164 —
Kol. węg. półn. wsch.	165 75	165 25
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	169 50	169 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 75	185 25
„ „ Kosz.-Bogum.	196 —	195 75
„ „ Siedmiogrodz.	180 —	179 50
„ „ Cisańskiej	290 50	289 50
„ „ wschod. węg.	154 25	153 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	225 25	224 75
„ „ Franc. Józefa	207 50	207 —
Akcye bank. anglo au.	349 —	348 50
„ „ angl. węg.	109 —	108 —
„ austrya. ogóln.	216 —	215 —
„ Zakł. kred. węg.	137 —	136 —
„ bank. frank. austr.	138 50	138 25
„ „ węgierskiego	103 —	102 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	233½ 50	232 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	119 —	118 50
„ dla obrot. ogól	197 25	196 75
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 75	86 50
„ Koszycko-Bog.	96 75	96 25

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 —	137 50
„ Emis. 1867	135 50	135 —
Kol. połud. St. 500 fr.	— —	114 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 50	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 60
„ „ „ Emisya 1867.	89 25	88 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 75	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 —	95 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragg. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49	5 47
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 14⁵	9 14
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	113 75
Srebro, kupony	114 25	113 85
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 72⁵⁰	1 72
Lwów 18 styczn.		
Dukat holenderski	5 48	5 40
„ cesarski	5 50	5 43
Półimperyał rosyjski	9 50	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 —	74 50
Listy zast. Banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 25
Akcye kol. gal. b. kup.	265 25	264 25
„ „ lwow.-czer.	166 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	155 —	153 —
Warsz. 18 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 60	89 30
„ „ 2 ser. „	88 50	88 —
„ kupon „	— —	— 28⅝
Listy zastaw. nowe „	89 10	88 80
kupony „	— —	— 36½
Listy likwidacyjne „	75 60	75 30
kupony „	— —	— 52
Kolej warsz. wiedeńska	— —	88 75
„ „ bydgows.	68 25	67 —
„ „ terespols.	119 —	118 —
„ „ łodzka	102 50	— —

† (189)

W Poniedziałek dnia 22go Stycznia r. b. o godz. 10tej rano odbędzie się w kościele PP. Wizytek, **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Maryi Błażowskiej, zmarłej d. 22 Grudnia 1871 r.

Ogłoszenie.

W dobrach Bursztyńskich w Rewirze Tenetnickim przy samej kolei żelaznej położonym a ćwierć mili od dworca w Bukaczowcach oddalonym jest 9003 sztuk dębów, a między temi ⅔ materyałowych od 18 do 31 cali, z wolnéj ręki do sprzedania. Cena szacunkowa ustanawia się na 40,000 złr. wal. a. oferty z załączonym wadium 500 złr. mają być do Administracyi dóbr Burszteyna lub do JW. hr. Włodzimirza Rossockiego we Lwowie adresowane i najdaléj do końca t. m. przysłane. Bliższych warunków tej sprzedaży udziela pisemnie lub ustnie na zapytanie Administracya dóbr. (182-2-3)

Do PP. przedsiębiorców.

W celu **wybudowania budynku jedno-piętrowego** na fabrykę wyrobów giętych stolarskich, podpisani fabrykanci rozpisują **konkurs** dla PP. przedsiębiorców.

Plany i kosztorys można przejrzeć w domu pod L. 14 w Rynku głównym w kancelaryi na 1em piętrze w godzinach rannych od 10ej do 1ej godz.

Termin do złożenia deklaracyi, z załączeniem kaucyi 10% od sumy kosztorysem objętéj, wyznacza się do dnia **26 Stycznia r. b.** do godziny 1ej z południa.

Jakób i Józef Kohn,
(215-1-3) fabrykanci.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ul. Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauszyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w apt. pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zamoyskiego i Kossetskiego; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (14-2-16)

Madame Drugulin

directrice de l' **Agence classique à Berlin**, 50, sous les tilleuls — peut recommander plusieurs **Institutrices & Gouvernantes** allemandes, françaises et anglaises très-capables. (94-3-3)

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyjęte, poręczone, a przez przyległy państwach przeprowadzone

losowanie pieniężne,

w 6ciu oddziałach, które się w dniu **25 i 26 Stycznia 1872 r.** odbędzie i w którem następujące wygrane w kilku miesiącach wyciągnięte zostaną, a mianowicie:

100,000 tal. pr.

1 na	60,000	14 „	2,000
1 „	40,000	2 „	1,500
1 „	20,000	1 „	1,000
1 „	15,000	15 „	500
1 „	12,000	211 „	400
2 „	10,000	18 „	300
2 „	8,000	333 „	200
3 „	6,000	525 „	100
3 „	5,000	25 „	60
8 „	4,000	25 „	50
1 „	3,000	17100 „	47 talar.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 złr.
1 połowa oryginalnego losu „ 3½ „
1 ćwiartka „ „ „ 2 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego zapraszamy pod znanem w świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld?
Bei Gebrüder Lilienfeld!

po spróbowania szczęścia, albowiem pod powyższem godłem przypadły nam już bardzo często główne wygrane w udziale.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy polecenia nawet w najodleglejsze strony świata i rozsyłamy urzędowe wykazy wygranych zaraz po losowaniu.

☞ **Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie albo w srebrze.**
☞ **Odprzedający otrzymają prowizyę,** jednak muszą być znani z dobrego imienia.
☞ **Prospekta bezpłatnie.**
☞ **Opinii o naszej firmie udzieli każdy hamburski kupiec.**

Upraszamy zgłaszać się do nas z pełnem zaufaniem, adresując:

Gebrüder Lilienfeld,
Bank- und Staatspapiere-Geschäft.
Hamburg.

☞ Wiadomości o papierach państwowych udziela się bezpłatnie. (166-3-3)

COŚ
dwutygodnik humorystyczny
wychodzący w Krakowie
rozpoczął drugi rok istnienia.
Cena z przesyłką 50 c. (10 sgr.) kwartalnie, 1 złr. (20 sgr.) półrocznie, 2 złr. (1 talar 10 sgr.) rocznie.

Komplet z roku zeszłego 1 złr.

Wszyscy Prenumeratorowie otrzymują **bezpłatnie,** jako dodatek, jeden z najdowcipniejszych romansów ***Paul de Kock*** p. n.
PANNA Z PIĄTEGO PIĘTRA.
Adres: *Redakcya „Cosia" w Krakowie.* (190)

Wiener
Landwirthschaftliche Zeitung.

Allgemeine illustrirte Zeitschrift für die gesammte Landwirthschaft.
Gegründet im Jahre 1851.

Die „Wiener landwirthschaftliche Zeitung" ist Oesterreich-Ungarns grösste, reichhaltigste, eleganteste und reichst illustrirte landwirthschaftliche Zeitung. Sie erscheint wöchentlich im grössten Zeitungsformate, ein bis zwei Bogen stark, mit zahlreichen Illustrationen und kostet jährlich fl. 8 Oe. W.

Neben **Leitartikeln** über die landwirthschaftlichen Tagesfragen und zahlreichen **Originalaufsätzen** aus den Federn der hervorragendsten landwirthschaftlichen Schriftsteller des In- und Auslandes über alle Zweige der Land- und Forstwirthschaft und die einschlägigen Theile der Naturwissenschaften und der Volkswirthschaft, den Garten-, Obst- und Weinbau, die Fisch- und Bienenzucht, den Seidenbau, die landwirthschaftlich-technischen Gewerbe, das Maschinenwesen, den landwirthschaftlichen Unterricht, das Genossenschafts- und Vereinswesen, das wirthschaftliche Rechnen, das Verkehrs-, Credit- und Hypothekenwesen, das Versicherungswesen, die Arbeiter-, Zoll- und Steuerfragen, sowie die land- und volkswirthschaftliche Gesetzgebung, bringt jede Nummer ein sehr interesantes **Feuilleton,** für welches wir die besten Kräfte gewonnen haben; ferner **landwirthschaftliche Briefe** aus allen Theilen der österreichisch-ungarischen Monarchie und dem Auslande, **Berichte aus dem Vereinsleben** der landwirthschaftlichen Gesellschaften und Vereine, Clubs etc; weiters in der **Journalschau** eine grosse Auswahl kleinerer und grösserer Aufsätze aus anderen deutschen und fremdsprachigen Fachjournalen, einen **landwirthschaftlichen Tagesbericht,** dann **Personalnachrichten,** ein **Verzeichniss aller neu erschienenen Bücher und Zeitschriften,** sowie **Recensionen** der hervorragendsten Erscheinungen auf dem deutschen und fremden Büchermarkte, soweit sie die Landwirthschaft im weitesten Sinne betreffen; eine Anzeige und die **Programme aller Ausstellungen** und Versammlungen etc; ferner die Anzeige des **Beginnes der Vorlesungen** und die **Lectionskataloge** der land- und forstwirthschaftlichen Lehranstalten, der Garten, Obst- und Weinbauschulen, der Brauerschulen etc.; ausserdem eine **Geschäftszeitung des Landwirthes,** enthaltend eine sorgfältige und reiche Auswahl **landwirthschaftlicher Verhältnisszahlen,** zumeist in tabellarischer Form und unmittelbar für die Praxis benützbar, die **Marktpreise** aller landwirthschaftlichen Producte, eine Wochenübersicht des Ganges der **Geldbörse,** die **Fahrpläne** der Eisenbahnen und Dampfschiffe, die **Fahrtaxen** dieser und der Fiaker, Gesellschafts- und Pferdebahnwagenunternehmungen, die **Frachttarife** der öffentlichen Verkehrsanstalten, die **Ziehungslisten** der österreichisch-ungarischen Loospapiere etc.; endlich einen **Briefkasten,** in welchem an die Redaction gestellte Fragen unentgeltlich beantwortet werden, einen **Fragekasten** zur unentgeltlichen Benützung seitens der Abonnenten und einen allgemeinen **Sprechsaal;** im Inseratentheile endlich **Ankündigungen** aller bedeutenden Maschinenfabriken, Dünger-, Samen- und Pflanzen-, sowie landwirthschaftlichen Verlagsbuchhandlungen, Dienstgesuche, Concursausschreibungen einer grossen Zahl zu besetzender Stellen von Oekonomie-, Forst- und Gutsbeamten, Brennereileitern, Gärtnern etc., Anzeigen von zu verkaufenden Gütern, zu verpachtenden Meierhöfen, von verkäuflichem Zuchtvieh, Sämereien aller Art etc. etc., mit einem Worte ein landwirthschaftliches Intelligenzblatt, wie es **kein anderes** Journal bietet, da in der „Wiener landwirthschaftlichen Zeitung" **alles** angezeigt wird, was der Land- und Forstwirth, der Zuckerfabrikant, Brauer und Brenner etc., der Garten-, Obst- und Weinbauer, der Seidenbauer, Fisch- und Bienenzüchter etc., für die Zwecke ihrer Wirthschaft, ihres Betriebes benöthigen. (267-2-3)

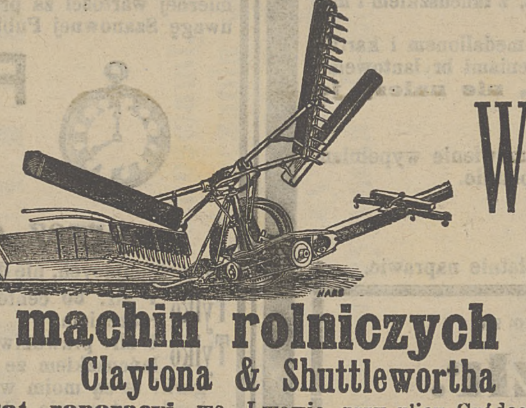
Die „Wiener landwirthschaftliche Zeitung" kostet bei franco Zustellung durch die Post für

	Oesterreich-Ungarn	das deutsche Reich
ganzjährig	8 fl. Oe. W.	5 Thlr. 10 Sgr.
halbjährig	4 „ „	2 „ 20 „
vierteljährig	2 „ „	1 „ 10 „

wenn *franco* und *direct* — *am besten mittelst Postanweisung* — pränumerirt wird bei der

Administration der „Wiener landwirthschaftlichen Zeitung"
in Wien, I., Fleischmarkt 6.

(Beim Bezuge durch den Buchhandel gelten dieselben Preise.)

JONH  WICHERA

poleca swój

skład machin rolniczych wyrobu
Claytona & Shuttlewortha

jakoteż **warszsat reperacyi** we Lwowie przy ulicy Gródeckiej pod liczbą 691¾ mianowicie: locomobile, młocarnie, kieraty, siewniki, sieczkarnie, system **Richmonda i Bentala.**

ŻNIWIARKI i KOSIARKI
wyłącznie najznakomitszych firm angielskich i amerykańskich.

☞ Zamówienia oryginalnych angielskich i amerykańskich maszym, mianowicie żniwiarek, upraszam najwcześniejsze poczynić, o ile mam zamiar w krótkim czasie osobiście do **Anglii się udać.** (341-2-6)

Lwów w styczniu 1871 r.

John Wichera.

Nieodzownej potrzeby wag dla bydła

dowodzi słynny francuski profesor ekonomii narodowej *Desgranges* w następujący sposób:

Zastanawiającem jest, jakie rozmiary przybrało hodowanie bydła w departamentach Loire, Durance i Rhône od blisko dziesiątka lat. Albowiem gdy przed blisko dziesięciu laty rolnictwo było prawie jedynym niestety niewystarczającym środkiem wyżywienia ludności, takowe zeszło teraz do zupełnie podrzędnej roli, a kwitnąca hodowla bydła (przemysł jest nieznaczny) jest zatrudnieniem, które wyłącznie gospodarzy zajmuje i ich wzbogaca. A gdyby kto sądził, że niezliczone trudy, bezustanne i racyonalne pielęgnowanie opasu bydła wywołało tak świetne rezultata — bardzoby się mylił. Jedyny i bardzo ważny środek, przyrząd do oznaczenia wartości — który przed 10 laty w tych dystryktach był mitem — tj. wagi dla bydła doprowadziły do tak zdumiewających rezultatów. Albowiem gdy z dawna bydło było tuczone i wedle swego wyglądania sprzedawane, temsamem prawdziwa wartość bydła tylko z powierzchowności dotyczącej sztuki mogła być ocenianą, to przez zaprowadzenie wagi dla bydła, tego wiernego stróża interesu jej właściciela, przeszło się do czegoś zupełnie innego. Waga jedynie jest sprawiedliwością, ona nie dopuszcza, jak to przy powyższem dowolnem szacowaniu przez kupca inaczej być nie mogło, aby tylko rzeźnik i handlarz bydła na tem korzystał; oznacza ona najprzód uczciwie zasłużony zysk hodującemu bydło —, a nie krzywdzi przytem bynajmniej handlarza bydła. Przytem bydło opasowe należy regularnie przynajmniej co miesiąc ważyć dla dochodzenia, ile mu ciężaru przybyło; zdarzają się bowiem wypadki, że bydle dojdzie do pewnego ciężaru, po czem go wcale nie przybywa, a czasem nawet waga jego się zmniejsza; aby więc go darmo nie żywić, należy go jak najprędzej sprzedać. W tych wypadkach waga oddaje ogromną korzyść. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy, gorzelników, piwowarów, fabrykantów cykru itd., jednem słowem do wszystkich tych, którzy się trudnią opasem bydła słowy: *Chcecie mieć ładną hodowlę, obfity zysk, zaprowadzcie wagi dla bydła, jak to powyższe departamenta zaprowadziły, albowiem bez nich nigdy nie dojdziecie prawdziwej wartości bydlęcia, a w obec doświadczonych rzeźników i handlarzy zawsze będziecie mieć stratę.* Kończymy zdaniem nader bogatego hodownika bydła *Arnstona,* który mówi: *„Sprawcie sobie wagi na bydło, których wielkiej korzyści nigdy dosyć nie potraficie ocenić."*

Wagi na bydło wyrabiają w **Wiedniu *L. Buganyi & Comp.,*** Singerstrasse 10, a mianowicie po następujących cenach:

Wytrzymałość:	15 cet.	20 cet.	25 cet.	30 cet.	40 cet.	50 cet.
Cena:	150 złr.	170 złr.	200 złr.	250 złr.	300 złr.	350 złr.

opatrzone żelaznemi poręczami i funtami. (1589 6-11)

KONKURS
na posadę Dyrektora Szkoły Rolniczej imienia Haliny
w Żabikowie pod Poznaniem.

Posada Dyrektora powyżej wymienionej Szkoły Rolniczej wakuje **od 1go Października 1872 r.**

Dla tej posady przeznaczona jest roczna pensya tysiąc dwieście talarów (1200 tal.) w pruskiej monecie; oprócz tego odpowiednie pomieszkanie, światło, opał i część ogrodu. Osoby zgłaszające się, winny świadectwami i dotychczasowym zawodem wykazać, że posiadają przysposobienie naukowe w agronomii i ekonomii gospodarskiej do tego stopnia, ażeby mieć kwalifikacyę do udzielania nauk w Państwie Pruskiem tj. *facultatem (veniam) docendi.*

Kandydaci z innych krajów winni się przed 1szym Października r. b. o powyższą posadę w Państwie Pruskiem postarać.

Wiek dojrzały, moralność wypróbowana i praktyczna znajomość gospodarstwa wiejskiego, są niezbędnemi przymiotami dla Dyrektora Szkoły rolniczej; oprócz tego wymagane będzie dokładne posiadanie języka polskiego i niemieckiego.

Zgłaszać się można do Prezesa Cent. Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego (w Dębiczu pod Środą), albo do p. *K. Koszutskiego* Sekretarza zarządu w Poznaniu, ulica Nowa Nr. 5.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Wolniewicz,
(107-2-3) Prezes.

 **Lulkau p. Thorn** 

(Zachodnie Prusy).

100 młodych owiec pełnej krwi Southdown

sprzedawane będą od tego roku corocznie z tutejszej zawodowej owczarni. Stare owce i tryki, z których są te młode owce, pochodzą z najlepszych stad angielskich. Tegoroczna przeciętna cena jest 20¼ talara za sztukę.

(96 2 3) ***M. Weinschenck.***

Mackeau & Lezius w Wrocławiu

zapraszają Panów gospodarzy, aby swe zamówienia na słynne **żniwiarki i kosiarki** (Governor, Progress, Paragon) R. Hornsby & Sons w Grantham, jakoteż na amerykańskie żniwiarki zawczasu do początku Marca nadsyłać zechcieli, albowiem w przeciwnym razie przy licznych zamówieniach nie są w stanie bezwarunkowo zaręczyć za niespóźnioną dostawę. Równocześnie zalecają swe słynnie znane i rozpowszechnione **maszyny do rzędowego siewu i rozrzucania nawozu** własnej konstrukcyi.

Makeau & Lezius w Wrocławiu,
odlewarnia żelaza, fabryka maszyn i ajencya maszyn.
(215-1-3)



Nie do uwierzenia
ale
przecież prawdziwe,
że niżej wymienione
regulowane zegarki
po tak
niskich cenach
są sprzedawane.

Tylko złr. 10 **prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 13, 14.

Tylko złr. 19·50 **prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 **prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi,** cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 **prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy** ze szkłem kryształowem, starannie giloszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **angiel. zegarek remontoir Prince of Wales,** najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **malutki damski zegarek,** srebrny prawd. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 13 **srebrny zegarek cylindrowy** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 24 **srebrny zegarek remontoir,** nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 30 do 36 **złoty zegarek cylindrowy** Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 45 do 70 **złoty zegarek ankrowy** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 24, 26, 28 **złoty damski zegarek** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:

Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.

☞ Wszystkie zegarki są **najlepszej** jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą

będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, przedmioty nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.** — Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie bo tylko sprowadzanie z **Anglii z pierwszej ręki** i **wielki odbyt** daje możność sprzedawania tak tanio. (1318-15-25)

N. Glattau, zegarmistrz
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

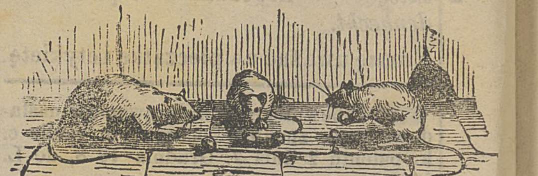
FELIKS SKOTNICKI

powróciwszy po kilkoletniej niebytności do swego miasta rodzinnego poleca się jako **nauczyciel muzyki** łaskawym względom Szan. Rodziców i Opiekunów. Mieszka przy ulicy Floryańskiej N. 331, drugie piętro. (187-2-2)

Uprasza się o oddanie policyi młodego człowieka na wypadek, gdyby się legitymował paszportem francuskim na imię *Leona Antoniego Maksymiliana Witkowskiego* inżyniera cywilnego, a skradzionym u tegoż wraz z innemi rzeczami.

Maksymilian Witkowski,
(256) przy ul. Ś. Jana Nr. 300.

Dziejów filozofii
prawa i państwa, przedstawionych na tle dziejów cywilizacyi przez *Władysława Daisenberga* wyszedł **pierwszy zeszyt** i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (154-2-3)



Szybkie i pewne wytępienie
szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. ***H. Jawornickiego*** i ***Józefa Jahna;*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolasza;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie pp. *T. A. Wilsgórski* i *H. Key.* (115-2-9)

Cena sztuki 50 centów.



Maurycy Thilen,
handel wyrobów papierowych i zabawek
w Wiedniu, Stadt, Goldschmidgasse 3,
zaleca najnowsze

ordery kotylionowe

jakoto:

Czarowne album fotograficzne	złr. 6	c.	50
Kasy Wertheimowskie	„ 14	„	—
Cudowne tarcze	„ 14	„	—
La surprisse	„ 4	„	60
Motylki	„ 8	„	—
Pączki wiedeńskie	„ 12	„	—
Papierowy Tour	„ 3	„	50
Kwiatowy Tour	„ 3	„	50
Strzałowy Tour	„ 5	„	—
Aquarium-Tour	„ 5	„	—
Pistoletowy Tour	„ 5	„	—
Czarowne kwiaty	„ 5	„	—

Niemniej największy wybór **najpiękniejszych orderów kotylionowych** w fortymentach po 100 sztuk za złr. 4, 5, 8, 10, 12, 15, do 25 złr. (178-1-6)

Najpiękniejsze porządki tańców
po 15, 20, 30 do 100 złr. za 100 sztuk.

Najpiękniejsze bukiety kotylionowe
od 15 do 25 złr. za 100 sztuk.

Oznaki dla komitetu balowego
od 50 c., 1 złr. do złr. 2·50 za sztukę.

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się natychmiast za pobraniem pocztowem.

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu, ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10 – 2 i od 4 – 5 po poł.

☞ Pismiennych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

☞ Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym szpitalu chorób płciowych, moje nader szczęśliwe kuracye na polu syfilitycznem dają wszelką rękojmię, że chorzy najprędzej i najpewniej przezemnie radykalnie wyleczeni zostaną. (1651-16-24)